# GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Niedziela 24 sierpnia 1919. | Nr. 228.


# Powstańcy górnośląscy odrzucają propozycye pokojowe Niemców.

## Parlamentarze niemieccy w Sosnowcu.

*(Od specyalnego Korespondenta „Gońca Krakowskiego).*

Sosnowiec, 22 sierpnia.

(gr.) **Dziś rano przekroczyła granicę bojową delegacya niemiecka, składająca się z 2 oficerów, 2 przedstawicieli władz cywilnych i 2 żołnierzy, uzbrojonych w karabiny i powiewające zdaleka białym sztandarem, przybyło na odcinek bojowy koło Modrzejowa. Delegacya zaproponowała wydanie jeńców niemieckich, którą to propozycyę dowódca powstańców stanowczo odrzucił. Walka wobec tego trwa dalej.**

## Rozstrzelanie 7 Hallerczyków

Katowice, 22 sierpnia.

(s) **Zastępca komendanta Katowic kazał dziś rozstrzelać bez sądu 7 Hallerczyków, wziętych z nad granicy przez bandę Grenzschutzu.**

**Wyrok wykonany został o godzinie 5 min. 20 rano.**

## Zastrzelenie oficera Hallerczyka.

(wg) Sosnowiec. Na moście w Modrzejowie **zastrzelili Niemcy oficera Hallerczyka. Nad Niwką otrzymał ciężki postrzał w szyję miejscowy ks. wikary.**

**Poranionych zostało też kilkoro dzieci. Stojącemu na posterunku granicznym hallerczykowi kula strzaskała nogę.** Robotnik z fabryki maszyn otrzymał postrzał w płuca.

Niedaleko huty „Puszkin" **zabito konia pod kapitanem M., sam zaś kapitan otrzymał lekką ranę.**

## Wyjazd gen. Hallera do Zagłębia Dąbrowskiego

Warszawa, 22 sierpnia.

Wśród oddziałów polskiej armii regularnej, ulokowanych w Zagłębiu Dąbrowskiem, na pograniczu granicy śląskiej, panuje silne zdenerwowanie i podniecenie. **Żołnierze rwą się poprostu do walki, grożąc w przeciwnym razie złamaniem subordynacyi wojskowej. W celu uspokojenia podnieconych umysłów wyjeżdża dziś wieczór do Zagłębia Dąbrowskiego generał Haller.**

## Powstańcy trzymają się dalej.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

**(wg.) W różnych punktach Górnego Śląska powstańcy trzymają się dalej dzielnie. Spodziewane jest ponowne silniejsze wzmocnienie akcyi.**

## Ostrzeliwanie Modrzejowa.

**Sosnowiec (tel. wł.). Przez całą noc na Modrzejów padały strzały ze strony Niemców.**

## Niemcy ściągają wojska nad granicę

Sosnowiec, 22 sierpnia.

**(wg) Przybyli z Zabrza trzej powstańcy opowiadają, iż od Wrocławia idą dzień i noc pociągi z wojskiem, artylerya i amunicya w stronę granicy naszej.**

## Niemcy zamknęli delegacyi polskiej drogę na Gór. Śląsk.

**Warszawa.** (Telefonem) **Delegacya polska wysłana stąd na Górny Śląsk,** w skład której wchodzą posłowie Sosiński, Rymer i Bernard Diamand zmuszoną była, **wskutek zamknięcia granicy przez władze niemieckie, zatrzymać się w Sosnowcu. Delegacya organizuje akcyę pomocy dla uchodźców z Górnego Śląska,** którzy tłumnie przechodzą przez granicę, szukając zabezpieczenia przed prześladowaniem ze strony władz niemieckich. W sprawie niedopuszczenia przez Niemców delegacyi polskiej na Górny Śląsk sfery miarodajne otrzymały jeszcze następujące szczegóły: Delegacya polska zwróciła się do pułkownika Gooydycafa, reprezentanta pana Hoovera do spraw węglowych z oświadczeniem, że **delegacya ma na celu jedynie stwierdzić nadużycia i gwałty Niemców, dokonywane na ludności polskiej,** nie podejmie zaś żadnej agitacyi wśród ludności na Górnym Śląsku. Dlatego też chętnie podda się ona kontroli pułkownika. Pułkownik natychmiast porozumiał się z rządem niemieckim i przedstawił mu stanowisko delegacyi polskiej. **Rząd niemiecki jednakże odmówił. Najlepszy to dowód jego złej woli, złej wiary i obawy przed ujawnieniem popełnionych zbrodni.**

## Naczelnik Piłsudski i prezydent Paderewski wobec wypadków górnośląskich.

**Sosnowiec.** (wg) „Głos Pracy", organ N. Zw. rob. tak opisuje przyjęcie delegacyi górnośląskiej u Nacz. państwa i prez. Paderewskiego:

**„Wszystko co w naszej mocy, wszystko co tylko uczynić, — przy największych wysiłkach uczynić będziemy mogli, — uczynimy",** zapewniał delegacyę prezes ministrów, a z nim obecni ministrowie. Delegacya dociera do oficyalnych przedstawicieli ententy, — przed ambasadorami Francyi, Anglii, Ameryki i Włoch — **roztacza obraz golgoty Górnego Śląska.**

„W tej chwili udaje się na Śląsk komisya koalicyjna pod przewodnictwem generała Goodyeara'. — **Dokądże tych komisyi"** — pytają zrozpaczeni delegaci!

Notują ambasadorowie fakta pogwałcenia praw międzynarodowych, — pogwałcenia warunków traktatu pokojowego. **Wysyłają co prędzej depesze do swych rządów.** Rozpierzchli się na godzinę delegacyi, aby poruszyć prasę, aby zmobilizować posłów i **stronnictwa. 6 godz. 9** zbierają się w Belwederze. Stają przed Naczelnikiem Państwa, przed komendantem Piłsudskim. — „Wiem" — **odpowiada na skargi górnoślązaków, — wim, — Śląsk Górny zdobywa sobie** wolność". „Niemcy czynią wszystko, aby tej dzielnicy nam nie zwrócić". **„Znam ich", —** W ciężkiej chwili dla Polski moment ten wypadł. — **Chcą oni Polskę sprowokować, chcą stosunki nasze z koalicyą zniszczyć, armię zdezorganizować.** — Nie tędy droga. — W tej chwili będą konferować z panem prezesem ministrów — wyjście znajdziemy. Żołnierz nasz stać musi twardo. — **Z grozy położenia zdaje sobie sprawę".**

## Sądy doraźne.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

**(wg.) Sądy doraźne Niemcy zastosowali do wszystkich miejscowości na Górnym Śląsku. Ludność prowokowana jest masowo.**

## Mobilizacya na Śląsku.

Katowice, 22 sierpnia.

(wg) Dziś w Katowicach rozlepiono **wezwanie władz niemieckich do stawienia się do szeregów wszystkich mężczyzn, poczynając od urodzonych w roku 1900.**

## Pogrzeb bohaterów.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

**Dziś o godz. 6 wieczór** odbył się w kościele parafialnym w Sosnowcu **zbiorowy pogrzeb bohaterów,** poległych w obronie Górnego Śląska. — W pogrzebie wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegacye instytucyi miejscowych i wielotysięczne tłumy publiczności. **Obrzęd pogrzebowy zamienił się we wspaniałą manifestacyę narodową.**




Pewien dowcipny mąż raz orzekł, iż miarą kultury danego narodu jest ilość zużywanego przezeń mydła. Znalazł się pracowity statystyk, który ten aforyzm czy koncept postanowił zrealizować w cyfrach. I cóż się okazało? Rekord mydła wziął przebiegły Albion. Na jednego Anglika przypada rocznie 21 funtów mydła. Drugie miejsce należy się Francyi. Każdy obywatel Rzeczypospolitej zużywa rocznie 17 funtów mydła. Dalsze miejsce (10 funtów) zajmują Niemcy, a na samym końcu pozostała Rosya (2 funty). Stany Zjednoczone Ameryki atoli figurują między Anglią i Francyą. Austro-Węgrom przypadło przedniejsze miejsce niż Rosyi.

Autor brał za podstawę swych obliczeń stosunki przed rozpadnięciem się Austryi i powstaniem Polski, tak, że figuruje ona w jego statystyce.

# Stanęliśmy nad Berezyną a co dalej?

Kraków, 23 sierpnia.

Operacye wojenne na frontach litewsko-białoruskim i wołyńskim rozwijają się dla oręża polskiego w sposób nad wyraz pomyślny. Każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy i znaczy się nowym odwrotem wojsk bolszewickich. Po zajęciu Mińska linia frontu naszego poczęła coraz szybciej posuwać się w kierunku wschodnim, tak, iż stopa zwycięskiego żołnierza polskiego oparła się już dziś o linię Berezyny od ujścia rzeki Uszy po Wisłocz.

Na froncie wołyńskim przekroczyły już wojska polskie rzeki Horyń i Słucz, Ostny i Zasław znajdują się w naszych rękach. Niezmiernie ważny trójkąt twierdz Łuck, Dubno, Równo, stanowiący punkt operacyjny i wypadowy wszelkich działań wojennych, skierowanych przeciw Galicyi wschodniej, jest już przez wojska polskie obsadzony. Także niezmiernie ważna kolej żelazna, łącząca bezpośrednio Lwów przez Brody, Równo, Sarny, Łuniniec, Baranowice z Wilnem znajduje się w naszych rękach.

Trzy dywizye bolszewickie — jak informuje w rozkazie swym do wojska generał Szeptycki — rozgromiono zupełnie, a obszar zaś 250 klm. kwadrat. uwolniono od obcego najazdu.

Takim oto wynikiem jednej z największych bitew polskich, stoczonych na kresach wschodnich, poszczycić się może najmłodsza z armii europejskich — armia polska! Jest ona już bliską osiągnięcia naszego celu politycznego i militarnego. Dokonała ona wielkiego czynu, który trzeba jedynie uzupełnić.

„Nie wystarcza — brzmi wspomniany powyżej rozkaz gen. Szeptyckiego — oswobodzenie naszych rodaków i pobratymców na kresach. Trzeba im jeszcze zapewnić spokój, bezpieczeństwo, możność rozwoju i pomyślną przyszłość".

Zapewnić spokój i bezpieczeństwo! Cóż to oznacza? Nie co innego oczywiście, jak tylko, iż wojska polskie będą musiały przed jesienią posunąć się aż do Dniepru. Stanowiska bowiem dopiero nad Dnieprem zajęte będą mogły stanowić dostateczne dla granic Polski zabezpieczenie.

Tak się rzecz ma z frontem litewsko-białoruskim, co się zaś tyczy frontu wołyńskiego, to przed zajęciem Proskirowa i Kamieńca Podolskiego o zupełnem zabezpieczeniu Galicyi wschodniej przed napadem bądź Ukraińców, bądź też bolszewików nie może być mowy. Te cele militarne — zabezpieczenie granic Polski od wschodu — muszą być osiągnięte, jeśli krwawe wysiłki dotychczasowe wojsk naszych nie mają być zmarnowane. Od osiągnięcia tych celów nie może nas powstrzymać ta okoliczność, iż na Śląsku Cieszyńskim mamy jeszcze stan prawie wojenny oraz że front bojowy na Górnym Śląsku już rysuje bagnet powstańca polskiego, któremu Polska użyczyć musi wszelkiego, na jakie ją stać tylko, poparcia.

Rodzi się jednak pytanie: co będzie wtedy, gdy uzyskamy już pełne strategiczne zabezpieczenie naszego frontu wschodniego? Czy winniśmy na tem zabezpieczeniu poprzestać, czy też iść dalej na wschód, prowadzić wojnę już nie w obronie żywiołu polskiego, lecz jedynie i wyłącznie w celu zadania ostatecznego, śmiertelnego ciosu bolszewizmowi rosyjskiemu?

Pytanie to już dzisiaj polskie czynniki polityczne i wojskowe muszą rozstrzygnąć, jakkolwiek decyzya w tym względzie łatwą nie będzie.

Pochód dalszy wojsk naszych na wschód był by w stanie wprawdzie przyczynić się do szybkiego ugaszenia, zagrażającego tam wewnętrznym rozkładem i anarchią ogniska bolszewizmu rosyjskiego, ale jednocześnie wyświadczyłby on znakomite usługi panom Kołczakom i Denikinom, którzy na miejsce Rosyi bolszewickiej pragną stworzyć Rosyę zbliżoną typem do Rosyi carskiej, Rosyę imperyalistyczną, zagrażającą, na równi z bolzewikami naszym uprawnionym dążeniom do osiągnięcia odpowiednich granic na wschodzie.

Jak dotychczas, panowie Kołczaki i Denikiny nie objawiają chęci do wyrażenia uznania praw naszych do Litwy i Białorusi i nie ukrywają bynajmniej swych chęci do ponownego włączenia Ukrainy, jako części składowej, do państwa rosyjskiego, bez względu na wolę samych mieszkańców tego obszaru. Czyżbyśmy zatem mieli własnemi rękami, kosztem licznych ofiar zwalczać aż do skutku dzisiejszego wroga Kołczaków i Denikinów po to tylko, aby módz ich znaleźć jutro w obozie naszych śmiertelnych wrogów?

Te właśnie wątpliwości sprawiają, iż opinia publiczna w Polsce wypowiada niejednokrotnie głośno życzenie, aby armia polska osiągnąwszy na wschodzie swój cel strategiczny i polityczny, ograniczyła się do roli obrońcy osiągniętej zdobyczy terenowej, aby pozostawiono samym Kołczakom i Denikinom, już dziś spiskującym z Niemcami przeciw Polsce, walkę z toczącym ich ojczyznę rakiem bolszewizmu i anarchii.

Fakta i z nich wysnuwane wnioski zdają się nam mówić, że nie mamy najmniejszego powodu przyspieszać pogrzeb bolszewizmowi rosyjskiemu, który i bez tego, skazany jest, po ostatecznem wyniszczeniu Rosyi, na zamarcie. Nie mamy też, jak się zdaje, najmniejszego powodu do pośredniego udzielania poparcia armiom Kołczaka i Denikina, których stanowisko i czyny już dziś nawet, choć daleko im jeszcze do pełnego nad bolszewizmem zwycięstwa, przedstawiają się w wrogiem dla Polski świetle.

Nad tem wszystkiem rząd nasz musi się poważnie zastanowić, zanim poweźmie w kwestyi polityki wschodniej ostateczną decyzyę.

(—ckf).

# Minister wojny gen. Leśniewski o żołnierzu polskim

**Cel przybycia. — Sytuacya na wszystkich frontach. — Koalicya a front ruski. — Unormowanie stosunków z Poznańczykami. — Patryotyzm i zaparcie się żołnierza polskiego. — Jak nasz żołnierz reaguje na agitacyę bolszewicką?**

Kraków, 23 sierpnia.

Współpracownik lwowskiej „Gazety Porannej", który uzyskał audyencyę u ministra wojny Leśniewskiego, tak opisuje swe wrażenia:

Tuż przed samą kolacyą, w rzęsiście oświetlonej sali restauracyjnej hotelu George'a, udaje mi się, dzięki uczynności rotmistrza Krechowieckiego, wyciągnąć ministra wojny na parę słów rozmowy, jakiej raczył udzielić z całą, niecodzienną w czasach dzisiejszych uprzejmością, której napróżno kto szukałby u ministrów i generałów niemieckich czy austyackich.

— Pozwoli pan generał zapytać się o sytuacyę ogólną na wszystkich naszych frontach?

— Na ogół biorąc — odpowiada gen. Leśniewski z błyskiem zadowolenia w oczach — jest dziś

NASZA SYTUACYA BOJOWA ZUPEŁNIE POMYŚLNA.

Przejdźmy do szczegółów: a zatem na najbliższym Lwowa, który, jak widzę, nie zdołał jeszcze przyjść do siebie od czasów inwazyi listopadowej, froncie ruskim sytuacya bojowa jest bardzo pomyślna. Zresztą o ofenzywie ruskich wojsk z pod Kamieńca Podolskiego niema co nawet mówić, jako o niemożliwej bodaj dlatego, że

RUSINI NIE MAJĄ CZEM ROBIĆ OFENZYWY,

choćby i jak chcieli!

Ponadto nie mało ważną przeszkodą dla nich jest wybujały wśród resztek żołnierza ruskiego bolszewizm. Zasadniczo bowiem między żołnierzem ruskim a bolszewikiem nie istnieją najmniejsze różnice, ba nawet cele, do jakich dążą, oraz środki, jakimi posługują się, są niemal że jednakowe, innych już wartości żołnierz ruski nie posiada. Zdania mego o bolszewiźmie żołnierza ruskiego nie zmieni bynajmniej zapewnień tysiąc ze strony agitatorów ruskich za granicą, usiłujących przekonać Europę, jakoby żołnierz ruski nie miał niczego wspólnego z bolszewikami.

— Proszę wybaczyć niedyskretne pytanie: Czy pójdziemy dalej na froncie południowo-wschodnim?

— Nie wolno nam zapominać o jednej bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie o tem, że

ARMIA POLSKA JEST CZŁONKIEM ARMII CZWÓRPOROZUMIENIA,

na której czele stoi marszałek Foch, że więc musi dostosowywać się do ogólnej linii wytycznej. Ten wzgląd mając na uwadze,

NIE BĘDZIEMY MOGLI IŚĆ DALEJ NAPRZÓD.

— A jak rozwiną się przypuszczalnie wypadki w Cieszyńskiem? — wtrąciłem.

— Na froncie czesko-śląskim nie przewiduję w przyszłości najbliższej żadnych wydarzeń wojennych, natomiast front niemiecki można uważać pod powyższym względem za problematyczny, na którym wydarzenia mogą rozmaicie rozwinąć się.

— Mówi się wiele o odrębności armii wielkopolskiej...

— Niewątpliwie. Początkowo miała ona wiele cech odmiennych, swoich własnych. Właśnie przed kilku dniami sprawy powyższe zostały unormowane na specyalnej konferencyi. Wspomniane

NARADY Z WIELKOPOLANAMI ZAKOŃCZYŁY SIĘ REZULTATEM POMYŚLNYM,

gdyż nam bez zastrzeżeń Poznańczycy podporządkowali się zupełnie.

— A co sądzi pan minister o żołnierzu naszym, którego przecież zna doskonale?

— Tak, poznałem go przedewszystkiem tu, u was, we Lwowie, w dniach zawieruchy zimowej ubiegłego roku. I mogę rzec sumiennie, bez jakiejkolwiek przesady, bez sentymentu, że brakuje mi wprost dość wydatnych określeń dla jego patryotyzmu, hartu ducha, męstwa, wytrzymałości na braki możliwe, odporności na trudności klimatyczne i terenowe.

— A jak zachowuje się nasz żołnierz wobec agitacyi bolszewickiej — panie generale?

— Z radością i dumą mogę stwierdzić publicznie, że

DO POLSKICH ŻOŁNIERZY BOLSZEWIZM NIE MA PRZYSTĘPU.

Bynajmniej nie dlatego, iżby wrogowie nasi nie rozwijali należytej agitacyi najrozmaitszymi sposobami w naszych szeregach. Żołnierz nasz wszelako ma zbyt silnie rozwinięte uczucie patryotyczne i jest zanadto uświadomiony pod względem społeczno-politycznym, iżby dał się wziąć na lep obiecanek-cacanek bolszewickich. Najlepszą i najwymowniejszą zresztą odpowiedzią, jaką daje agitatorom bolszewickim, jest to, że na froncie

BOLSZEWIKÓW PĘDZI PRZED SOBĄ JAK TRZODĘ!

Żołnierz to wymarzony, wprost bajkowy, jak legendarni rycerze, gotów do największych poświęceń dla Polski, mało dla siebie wymagający, posłuszny i karny nadzwyczajnie, sprytny i pomysłowy niejednokrotnie tak, że na podziw zasługuje sobie. Zresztą — niech go chwalą czyny jego orężne, bo jego to bagnetem zakreśla się granice państwa polskiego!

Z TAKIMI ŻOŁNIERZAMI — ŻYĆ I UMIERAĆ!

# Zwierciadło cierpień Polski.

**Obojętność społeczeństwa dla pamiątek na obczyźnie. — Anglicy przed płytami mogilnemi swych poetów. — Rapperswil i jego muzeum. — O oddanie drogiej pamiątki narodowi polskiemu.**

Kraków, 20 sierpnia.

Dziwną jest doprawdy polska obojętność dla pamiątek polskich na obczyźnie.

W wędrówkach po Włoszech i Szwajcaryi, tych dwóch krajach, w których tyle wspomnień rozsiała przeszłość Polski, gdzie w szczerbach murów poczerniałych i patyną mchu pokrytych, rumieni się nieraz krew polska, nieraz imię Polaka szczerym klejnotem połyska — **na każdym niemal kroku spotykamy brak zainteresowania i pietyzmu — powiedzmy szczerze: choćby dla siebie samych.**

Niekłamane uznanie należy się pod tym względem Anglikom.

Z jakiem nabożeństwem szukają wspomnień o Byronie w Wenecyi — w jakiem uwielbieniu i dumie dążą w Rzymie na ów maleńki cmentarzyk przy della Marmorata, gdzie u stóp piramidy Cestiusa spoczęły prochy Shelleya i Keatsa. **Widywałem tam nieraz zimnych na pozór synów Albionu, gdy rozrzewnieni stawali przed płytami mogilnemi swych poetów.**

Kto zwiedzał przed wojną zbiory polskie w Rapperswylu?

Przedewszystkiem **Szwajcarzy wszystkich trzech narodowości.**

A publiczność polska?

**Tej liczba nie odpowiadała w żadnym razie zainteresowaniu, jakie Rapperswil budzić powinien — jakkolwiek Polacy co roku zapełniali tak licznie szwajcarskie uzdrowiska.**

Rapperswil i jego „polski“ zamek... Jakimże głosem dziwnym mówi do dusz naszych wnętrze tych murów starych, wrosłych basztami we wzgórze, wcinające się w szmaragd zurychskiego jeziora, spoglądające na sieć biegnących w dole wąskich uliczek średniowiecznego miasta, na Alp srebrnych pasmo, z białym Sentisem u czoła i romantyczną przełęcz Etzel, ze starą towiańczyków kaplicą. Kamienne cokoły porosły mchem rdzawym, wykusze i blanki osnuły się gęstem listowiem bluszczów, na warownym dziedzińcu nisza w podziemiu baszty ukryła serce Kościuszki, przed nią kolumna barska, a u jej szczytu zrywający się do lotu orzeł.

Rapperswil! **Jeden z prawdziwych, rzetelnych dorobków naszej politycznej emigracyi.** Pamiątki, portrety ,akta, mundury, postrzępione sztandary i pordzewiałe pałasze, rzeźby, kubki i koszyki, robione przez więźniów stanu, sybiraków i tułaczy. Niby to nic, a tyle mówiące: i statuetki tepalone w glince przez księdza, zagnanego na Sybir i ten medalion z chleba, lepiony przez więźnia cytadeli warszawskiej. Taki święty relikwiarz, podany czci i sercu, przedziwne, może nie na miarę twórczości i geniuszu, lecz w blasku gorącego uczucia wyhodowane mauzoleum Polski walczącej i jej cierpień.

Czyż jest drugi naród, co zdołał zdala od kraju, jak pod praojczystą strzechą, zebrać tyle relikwii i archiwalnych dobytków, skupić je i szeroki materyał kospiracyj, zwycięstw i klęsk przetopić w kształt obrazu?

Znajdą się wprawdzie ludzie, co na pracowite dzieło lat i ofiarności emigracyjnej spojrzą okiem krytycznem, formułującem sądy. Zażądają naukowej muzeologii, kwalifikacyi, systemu. Nie mieszajmy pojęć! **Tu, gdzie działa syggestya patryotyczna, nie przystępujmy ze skalpelem naukowym.** Legenda przedmiotu, co zespolił się z imieniem wielkiego, czy umiłowanego człowieka, lub z sercem wielkiem, zniewala do czci i pietyzmu. **Podarta świtka, w której stracono powstańca, zgrzebna koszula katorżnicza, w której umierał żołnierz polski, przykuty do taczki sybirskiej, każda rzecz, nawet drobna i na pozór błaha, świadcząca o wielkiem męczeństwie i wytężonej walce, jest potężnem świadectwem naszych przeżyć** i prawa do życia, tak godnem uwielbienia w kraju, tak pożądanem do stwierdzenia prawdy pośród obcych, przyjaznych nam, czy niechętnych.

Gdyby ten stary zamek, co stał się **zwierciadłem walk i cierpień Polski, mógł był tutaj, w sercu Europy, być również zwierciadłem naszej kultury!** Obfite zbiory biblioteczne i archiwalne zamyka dla cudzoziemców niezrozumiałość języka. Jest jednak w salach zamkowych galerya rzeźb i obrazów. Niestety, **w pamięci artystów nie znalazła serdecznego miejsca.** Jeden z genialnych malarzy umieścił tu rzecz tak drobną, tak nic nie znaczącą i zbyteczną chyba w jego pracowni, że słyszałem z ust Anglika, gdy, zwiedzając muzeum, zatrzymał się przed **tym obrazem:**

**„Więc to jest ten wasz wielki artysta, którym się tak chwalicie?“**

Mało przykładamy wagi do spraw sławnych, mało dbamy o to, co byłoby chlubą dla każdego innego narodu.

— — — — — — — —

W akcie fundacyjnym, który spisał założyciel muzeum w Rapperswilu, Władysław Plater, czytamy:

„Muzeum ma za granicą szerzyć propagandę dla idei niepodległości Polski. **Z chwilą, gdy Polska niepodległość uzyska, muzeum ma powrócić do Ojczyzny!“**

D dniu 27 sierpnia zbiera się w Rapperswilu doroczna Rada muzealna. Rada ta — w myśl aktu fundacyjnego — **powinna oddać muzeum do dyspozycyi rządowi polskiemu!** Rola polskiego Muzeum Narodowego za granicą stała się w obecnych warunkach bezprzedmiotową.

**Jan Pietrzycki.**

# Z nad Tamizy.

**Sezon martwy w Londynie. — Bill przeciw spekulantom. — Tanie bluzki i ochrona słoniny. — Słoneczny sierpień. — Emigracya high lifu. — Nowa Arkadya.**

**Londyn, 20 sierpnia.**

W Anglii, jak wszędzie, wre ożywiona akcya, w celu uregulowania i zniżenia cen, jakkolwiek ceny niższe tu są, niż gdzieindziej i Paryż zazdrości ich Londynowi. W pierwszych dniach sierpnia uchwalono specyalny bil przeciw spekulantom, z całym szeregiem obostrzeń, które obowiązywać mają przez sześć miesięcy. Bil ten nie przynosi zresztą nic nowego, to jest postanawia tylko surowe kary więzienia i grzywny na tych, którym dowiedzione zostaną nadużycia. Kary te stosowane będą także do urzędników, dyrektorów i członków stowarzyszeń spożywczych, którzy wiedząc o nadużyciach, nie donoszą o nich władzy. Nowością bilu jest tylko przyznanie bardzo szerokiej egzekutywy lokalnym komitetom i radom miejskim. Komitety to będą mogły od tej chwili wymierzać natychmiast kary 6 miesięcy więzienia lub 1200 funtów szt. grzywny, nie odnosząc się do wyższych instancyi, a władze obowiązane są iść im na rękę. Środek podziałał cudownie, gdyż przeciętny obywatel angielski wie dobrze, że to nie przelewki i prawo uchwalone nie zostanie na papierze, lecz wykonane zostanie z całą surowością. To też ceny spadły znacznie w mgnieniu oka — zarówno materyałów, jak żywności.

Bluzka damska kosztuje teraz 5 szylingów, wędliny i mięso po dwa szylingi — a zwłaszcza słonina, ulubiony produkt, potrawa wyborowa każdego angielskiego gospodarza. Trzeba bowiem wiedzieć, że szanujący siebie Anglik nie rozumie śniadania bez świeżej słoniny, przyskwarzonej rumiano, która podaje się tu jako niezbędna przystawka.

W tej chwili jest sezon martwy w Londynie i sprawozdawcy high lifu stwierdzają bez wahania, że Londyn opustoszał i że niema właściwie ludzi w stolicy Anglii. Nie doznaje wszakże tego wrażenia przeciętny śmiertelnik, gdy przechadza się w zielonych parkach, które są ozdobą miasta.

Londyn tonie w słońcu w tym sezonie. Pogoda dojrzała, a skutkiem tego festyny i zabawy ludowe udają się w całej pełni. Nie naprróżno też powstaje w dzielnicy południowej miasta nowa hala muzyczna, o której piszą dzienniki, że zbudowaną została z prawdziwie amerykańskim rozmachem. Zbudowana w przeciągu sześciu tygodni, hala ta, która nosić będzie miano Nowej Arkadyi, oddaną ma już być we wrześniu na użytek publiczności, — jako miejsce popisu przejeżdżających gwiazd muzycznych i śpiewaczek — a nie zabraknie jej z pewnością słuchaczy, mimo, że we wrześniu cały high life zabawiać się będzie jeszcze polowaniem w obrębie swych wiejskich rezydencyi.



# Psie historye.

W „Gazecie Lwowskiej“ opowiada p. Michał Rolle:

Jeden z najczcigodniejszych książąt Kościoła polskiego, ogromny amator psów, wywołał niebywałe zgorszenie w gronie pobożnych dam, twierdząc pół żartem a pół seryo, że i pies ma duszę, tylko inną, niż człowiek.

Nie wdając się w dyskusyę na ten temat, przyznać jednak muszę, że czworonogi przyjaciel człowieka okazuje niejednokrotnie tak niezwykły rozum, iż tylko brakuje mu mowy. Przywiązanie jego staje się przysłowiowem, poświęcenie przechodzi częstokroć granice wiary w możliwość istnienia czegoś podobnego, umiejętność wyczytywania z oczu pana jego żądań i rozkazów jest wprost bajeczną.

Widziałem psa, który na drugi koniec miasta biegł sam z koszem w zębach, do znanego sobie stragana po winogrona. Przybywszy na miejsce, stawiał kosz u nóg kupca, ten stosownie do znajdującej się na dnie kosza kwoty ważył winogrona, pies tymczasem, otrzymawszy gałązkę owocu, przytrzymywał ją łapą, aby ze smakiem spożywać jagody, które namiętnie lubił. Z pełnym koszykiem wracał potem z dumnie podniesioną głową do domu.

Znany jest we Lwowie z przed laty fakt, jak to pies samotnego dziennikarza Cz. wpadł do handelku, w którym zbierali się codziennie koledzy jego pana i tak długo dręczył ich szczekaniem i naprzykrzaniem się, aż wreszcie zwrócił na siebie uwagę i biegnąc w podskokach, zaprowadził do ciężko chorego, leżącego w gorączce bez żadnej pomocy samotnika.

Głośno opowiadano sobie przed wojną w Kole literacko-artystycznem o niezwykle wprost mądrym psie inżyniera naftowego P. Nie mogąc znaleźć swego pana we Lwowie, pojechał na stopniu tramwaju elektrycznego na dworzec, tam zachowaniem się swojem skłonił znanego sobie konduktora do tego, że ten — domyślając się, o co idzie — wziął go do wagonu i zawiózł do Borysławia.

Nie trudno wyobrazić sobie zdumienie inżyniera P. na widok zapomnianego w mieście faworyta, skaczącego z radości dokoła i szczekającego donośnie.

Psy z góry św. Bernarda zdobyły już światową sławę; psy policyjne panicznym strachem przepełniają zbrodniarzy, którym łatwiej ukryć się przed pościgiem siepaczów bezpieczeństwa, niż przed węchem i sprytem takiego czworonogiego detektywa. Anegdotami mniej lub więcej prawdziwemi i prawdopodobnemi o psach myśliwskich możnaby wypełnić grube foliały. Sporo w nich fantazyi bujnej, ale i dużo nieraz prawdy, odpowiednio jeno zabarwionej. Psy owczarskie to najprzezorniejsze i najwierniejsze stróże gospodarskiego dobytku, tracące często i życie w obronie trzód, oddanych pod ich opiekę. O psie towarzyszu żołnierza w polu, często gęsto na wysuniętej, samotnej placówce, wiele opowiedziećby mogła gawęda obozowa, nic więc dziwnego, że otaczamy piękne to stworzenie i z naszej strony tak wyjątkową sympatyą, przywiązujemy się doń serdecznie, opłakujemy nawet nierzadko jego stratę.

Jeden z lekarzy, aczkolwiek posiadał obszerną praktykę żydowską, żydzi zaś, zwłaszcza prowincyonalni, nie bardzo sympatyzują z psami, które znając doskonale ich tchórzliwość, płatają im niejednokrotnie przykre, nawet — prawdziwie psie — figle, był tak wielkim miłośnikiem psów, że miał ich zawsze przynajmniej trzy. Obok psów własnych, chętnie żywił i bezpańskie włóczęgi, nie rzadkim więc był fakt, że taki jeden lub drugi pies żebrak zjawiał się stale w porze obiadowej, aby posiliwszy się odpowiednio, znikać aż do dnia następnego.

Zwłaszcza jedna wyżlica budziła niezwykły respekt w pewnych kołach pacyentów doktora.

# Co można robić nogami?



II. IV. V. I. III.

Ci, którzy urodzili się bez rąk, gdyż natura tworzy czasem podobne anomalie, potrafią nauczyć się wykonywać najróżnorodniejsze prace nogami, podobnie jak normalni ludzie wykonują je rękami.

Zdarza się też często, że rzemieślnicy z krajów, gdzie postęp nie wprowadził maszyn ani dogodnych narzędzi pomocniczych, używają nóg w wykonywaniu swej pracy.

1) Oto naprzykład kobieta z wyspy Formozy, którą zajmuje się tkactwem, — ona przygładza, jak widzimy, rękoma nici, lecz nogami nadaje ostateczny kierunek przyrządowi tkackiemu. Wiemy, że ludzie w ogólności pozbawieni są tego sprawnego wyrobienia palców u nóg, które mogłyby ująć doskonale jakiś przedmiot, podobnie jak to czynią małpy. Ryciny, które obok podajemy, a które są zrobione z fotografii, wskazują naocznie, że ludzie i w tym wypadku dochodzą do szalonego wyrobienia i wprawy.

2) Oto naprzykład człowiek bez rąk od urodzenia, który potrafi pisać, jeść i wogóle wykonywać najsubtelniejsze prace — nogami. Widzimy go piszącego list, a trzymającego pióro lewą nogą, którą manipuluje bardzo zręcznie.

Inna znowu nasza rycina przedstawia Hindusa (V.), też bez rąk od urodzenia, który potrafi wykonywać rzeźby artystyczne w drzewie, trzymając dłuto między wielkimi palcami każdej z nóg.

Wojna szczególniej pozostawiła w każdem prawie europejskiem społeczeństwie dużą ilość inwalidów bez rąk. Nieszczęśliwi ci ludzie są w zupełnej zależności od osób, które ich pielęgnują. To też wielu z nich postanowiło uczyć się sprawności i prace swe wykonywać nogami.

Oto znów na naszej rycinie (III.) widzimy pewnego inwalidę, Niemca, który siedząc na podwyższonym taburecie, trzyma palcami nogi lewej smyczek, a palcami prawej dotyka strun skrzypiec.

Inny znów (IV.) nauczył się malarstwa, a rycina przedstawia go siedzącego niby z rękami w kieszeniach, a malującego nogami.

Te przytoczone tu przykłady są wyjątkami, jednak osobniki, które posługują się w swej pracy nogami, nie odznaczają się wyjątkową inteligencyą i pokazuje się z tego, że palce nóg każdego człowieka mogą nabyć w ćwiczeniu podobną wprawę, jak palce rąk. Już obecnie zajmują się pewne czynniki tą sprawą we Francyi, aby w podobnem kształceniu nieść pomoc i dawać możność pracy wielu nieszczęśliwym inwalidom wojennym. Zapewne i u nas możnaby się zająć czemś podobnem.

# 50. SZARADY DO NAGRODY.

**Ułożył Maryan Fontana.**

**Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego" najdalej do czwartku, dnia 4 września 1919 roku.**

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 7 września 1919 r., o godz. 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

Z powodu wyjazdu referenta działu szaradowego, odbędzie się publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie szarad, umieszczonych w Nrze 201 i 208 „Gońca Krakowskiego" (48. i 49. serya), **w niedzielę, dnia 31 sierpnia 1919 r.**, o godzinie 12 w południe.

**I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".**

236

**Druga pierwsza** polska rzeka,
**Pierwszą czwartą** zaś się świeci,
U biednego leżą człeka
**W trzeciej czwartej** małe dzieci,
**Drugie czwarte** Mania piecze,
Z frontu gdy jej Jaś przyjedzie,
Od **całości** — wiedz, człowiecze ·
Pewna szkoła nazwę wiedzie.

237.

**Wprost** to śpiewak muzykalny,
**Wspak** smakuje w dzień upalny.

238.

**CO TO ZA DZIEŁO?**

Mistrz natchniony,
Wziął dwa tony,
I wnet dzieło
Skądś się wzięło,
Co u ludzi
Zachwyt budzi,
Brzmią, jak dzwony,
Te dwa tony.

239.

**Trzecia wspak z drugą**
Ciotka Bismarka,
**W trzecią wspak** z gustem
Puszcza się parka,
**Druga i pierwsza**
**— Z tyłu weź obie —**
Może pogrążyć
Cię w ciepłym grobie,
**Całość** ma każdy,
Biedni i pany,
A mój spogląda
Na mnie ze ściany.

240.

**Pierwszą wspak** masz w ABC,
**Druga** była z miedzi,
Twą dzielnicę kto znać chce,
Niech twą **całość** śledzi.

241.

**Wprost** lotnik znany,
Co do wody runął,
**Wspak i pół kopy**
Na obiad bym wsunął

**Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:**

1. **Wspaniałe album według oryginałów Antoniego Piotrowskiego**, z tekstem Władysława Prokescha, (8. zeszyt wydawnictwa „Współczesne malarstwo polskie").
2. **Warszawskie mydło piękności.**
3. **Przedwojenne „Kaloderma".**

—o—

**II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów).**

**242.**

**Nadesłał szaradziarzowi z okazyi umieszczenia w „Gońcu Krakowskim" 50. seryi szarad**

**LEON PASTERNAK.**

Do pokoju pustego wpuściła przybysza, wypuścić jednak nie chciała nikogo, ukazując za każdem poruszeniem w stronę drzwi dwa rzędy ostrych, białych zębów. Wywoływało to wiele scen humorystycznych, o których opowiadano sobie długo i szeroko.

Pewnego razu uchyliła drzwi, wiodące do pokoju służby, pacyentka W. M. i na uczynioną sobie uwagę, że do doktora prowadzi wejście frontowe, odpowiedziała przez szparę:

— Ja wim, ja chcę tylko wiedzieć, czy starszy pes je w domu?

Obok wyżlicy posiadał doktor inną małą psinę, pierwsza więc otrzymywała wspaniałomyślnie przydomek „starszy". Pacyentka pragnęła tym razem dowiedzieć się tylko, czy ten „starszy pes", ukryty w mieszkaniu, nie powita jej niegrzecznie.

Na zanotowanie zasługuje fakt, świadczący istotnie o niezwykłym rozumie dwóch psów. Mała suczka rasy popularnie na prowincyi zwanej „[illegible]", czyli raczej nie posiadającą w sobie nic rasowego, u której jednak mądrość i przywiązanie szły w parze z brzydotą, [illegible] faworytów naszego [illegible] jako kilkotygodniowe szczenię, na śmierć przez nieludzkiego człowieka skazane, gdzieś na śmietniku, jakby przez wdzięczność za przygarnięcie i pieszczoty, nawet w psim rodzie odznaczała się wpst niezwykłemi zaletami — jeśli się tak wyrazić można — serca i umysłu.

Obok niej żył, wieloletnią przyjaźnią z nią złączony wyżeł Ajaks, o którego rozumie możnaby również pisać tomy całe. Otóż ten właśnie Ajaks, pragnąc o świcie udać się na chwilowy spacer do ogrodu, nie śmiał widocznie budzić nikogo z domowników, wiedząc jednak dobrze o względach, jakimi cieszy się u doktora zacna Bizia, zbudził ją i porozumiawszy się w jakiś im tylko wiadomy sposób, powędrowali razem do pokoju pana domu.

Przymknięte drzwi otworzył Ajaks zręcznie łapą — czynił to zresztą niejednokrotnie — i usiadł poważnie naprzeciwko łóżka, wpatrzony bacznie w twarz śpiącego. Bizia natomiast lekko wskoczyła na łóżko i musnęła swego chlebodawcę językiem po czole.

Gdy ten otworzył oczy, poczęła służyć, wymachując zwiniętym w obwarzanek ogonkiem i wachlując przedniemi łapkami.

Doktor, zdziwiony tem wszystkiem, postanowił rzecz dokładniej zbadać, przymykał więc oczy i udawał śpiącego, a Bizia powtarzała metodę budzenia, służąc, ilekroć razy pan jej otwierał powieki. Ajaks wymachiwał również ogonem, wpatrzony w doktora.

Skoro zaś doktor usiadł wreszcie na łóżku, kombinując, o co właściwie faworytom jego się rozchodzi, Bizia zeskoczyła na ziemię i wraz z Ajaksem poczęła wabić pana swego ku drzwiom.

Przeprowadzony przez pokój następny i przedpokój do drzwi wchodowych, doktor domyślił się, iż psy pragną, aby je wypuścić na dwór. Jakież jednak było jego zdziwienie gdy Bizia, przekonawszy się, że Ajaks dopiął tego, czego pragnął, wystawiła jeno czarny swój nosek przez próg i pokiwawszy przyjacielowi na pożegnanie ogonkiem, najspokojniej wróciła, zadowolona ze spełnionej misyi, na swoje legowisko w koszyku pod piecem.

Powtarzało się to często, wedle ściśle ułożonego programu, bez wprowadzania w nim najmniejszych bodaj odchyleń przyjętej pierwszym razem metody.

I jakże tu nie wierzyć w psi rozum?

Racyę przyznać wypadnie też powiedzeniu kogoś, kto chyba dużo zaznał w życiu goryczy: „Czem bliżej poznaję ludzi, tem więcej kocham psy".

—o—

**Pierwsza, druga i czwarta**
Proszek wszystkim znany,
Lecz głównie przez osoby
Starsze zażywany,
Czapkę na **druga trzecia**
Wkłada pan Walenty,
Szczególnie przy niedzieli,
Gdy jest trochę „cięty",
**Wspak czwarta** i wprost **pierwsza**
To pewne papiery,
Które nosi pod pachą
Pan woźny Walery,
**Trzecia** to kolor w kartach.
Zna go każde dziecię.
Tę już chyba szaradę
Wszyscy odgadniecie,
Gdy dodam jeszcze w końcu
Dla jej zupełności,
Że całość jest dla nosa,
Nie nos dla **całości.**

—o—

Za trafne rozwiązanie wyznacza się trzy nagrody:

1. **Wspaniałe album według oryginałów Józefa Unierzyskiego** (Wydawnictwo: Współczesne malarstwo polskie).
2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na październik 1919 r.**, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
3. **Najnowsza mapa Polski.**
4. **Nadzwyczajna nagroda pocieszenia** dla pilnych „rozwiązywaczy", którzy żadnej nagrody nie otrzymali:

**Poezye Adama Mickiewicza** — wydanie nowe, zupełne, **w 4 tomach**, ułożone przez **Piotra Chmielowskiego** (stron 1438).

# Mordowanie Polaków w Rosyi

## Nowe zbrodnie bolszewickie w Kamieńskoje i Odesie. — Nienawiść do Polaków.

**Warszawa**, 22 sierpnia.

Z Rosyi bolszewickiej nadchodzą wiadomości o nowych mordach i gwałtach. W Kamieńskoje (gub. jekaterynosławska) bolszewicy przed zajęciem tej miejscowości, znanej osady fabrycznej, przez armię Denikina, **rozstrzelali około 30 osób**, w tej liczbie Polaków: Rysińskiego, kierownika biura emigracyjnego Manduka, Magiego i in.

W Odesie bolszewicy aresztowali 800 Polaków, 200 wywieziono jako zakładników, m. in. urzędnika konsulatu polskiego Jankowskiego z żoną, Henryka Lipkowskiego, lekarzy Jeruzalskiego, Rybackiego, Ambroziewicza i Pęskiego, braci Gajewskich i Auderskich, Tyzenhauza z żoną, p. Krzeczkowską, kasyera Główko i w. innych.

**Los zaaresztowanych jest straszny; kilku podobno już rozstrzelano, w tej liczbie Zdzisława Scibor-Marchockiego.**

Co się dzieje w innych miejscowościach Sowdepii trudno stwierdzić, bo w ostatnich czasach rząd bolszewicki stara się odgrodzić od całego świata. Nienawiść do cudzoziemców, do „Europy", jest obecnie głównym środkiem agitacyi bolszewickiej. Nienawiść tę kierują oni przedewszystkie mprzeciw Polakom. **Polak jest — tak bolszewicy wmawiają w szerokie masy — wrogiem największym bolszewizmu i Rosyi całej wogóle.** Na Polaków zwalają winę wszystkiego i w nienawiści tej bolszewicy już nie rozróżniają „burżujów" i „proletaryuszy".

Źródło tej nienawiści jest **zupełnie jasne: na** wszystkich frontach bolszewicy obok porażek, mogą pochlubić się pewnemi sukcesami. **Jedynie na froncie polskim otrzymują stałe cięgi i nie mogą się pochwalić ani jednem zwycięstwem nad żołnierzem polskim.**

# Krwawa zbrodnia we Lwowie

## Tajemnicza postać niewieścia. — Nad ranem. — Krwawy widok. — Akt zemsty, czy morderstwo rabunkowe.

**Lwów**, 22 sierpnia.

We wtorek, bieżącego tygodnia, wydarzył się w realności przy ul. Błonnej l. 16 krwawy wypadek, który donośnem echem odbił się w naszem mieście, powodując zrozumiałe zdenerwowanie wśród mieszkańców. Otóż w wyż wymienionej realności zamordowaną została w okrutny sposób przez niewyśledzonego dotychczas sprawcę dozorczyni domu, Marya Goryczkiewicz. Sprawca, po dokonaniu ohydnej zbrodni, zdołał zbiedz.

**MARYA GORYCZKIEWICZ, 68-LETNIA STARUSZKA,**

wdowa po portyerze pełniła w realności przy ul. Błonnej 16 funkcyę dozorczyni domu od lat już kilkunastu. Znana ze swej uczciwości, uchodziła Goryczkiewicz za kobietę spokojną i dobrą, to też wszyscy lokatorowie kamienicy odnosili się do niej przychylnie i często używali jej do rozmaitego rodzaju posług: jak sprzątania mieszkań lub prania bielizny. Goryczkiewicz nie miała licznej rodziny,

**UTRZYMYWAŁA TYLKO STOSUNKI ZE SWEMI DWOMA POKRZEŚNICAMI**

z których jedna przebywa obecnie w Wiedniu, jako służąca, druga zaś — jak to wynika z korespondencyi znalezionej przy zamordowanej — kobieta lekkich obyczajów, przebywa obecnie we Lwowie.

Krytycznego dnia t. j. we wtorek 19 bm. Goryczkiewicz prał bieliznę u jednego z lokatorów kamienicy, urzędnika kolejowego Jana Wajdowicza. Wieczorem o godz. 10 gdy nadeszła pora zamknięcia bramy, Goryczkiewicz ukończyła pracę i przyrzekłszy na drugi dzień rano rozpocząć z powrotem pranie, udała się do swego mieszkania.

**POŁOŻENIE MIESZKANIA I KAMIENICY.**

Mieszkanie Goryczkiewicz znajdowało się w podwórzu zaraz na lewo od wchodowej bramy, otoczone małą werandą. Cała kamienica przytyka z jednej strony do ulicy Błonnej, z drugiej zaś strony prowadzi poprzez ogród, otoczony parkanami, na ul. Traugutta. Goryczkiewicz, zeszedłszy na dół, zamknęła bramę, poczem udała się do swego mieszkania. O godz. kwadrans na 11 zadzwonił jeden z lokatorów, na co Goryczkiewicz wyszła sama z mieszkania i otworzyła mu bramę. Już jednak 10 minut przed dwunastą, gdy zadzwonił urzędnik kolejowy, Jan Wajdowicz, natychmiast

**PRZYBIEGŁA DO BRAMY JAKAŚ MŁODA KOBIETA,**

średniego wzrostu i poczęła niezgrabnie obracać kluczem w zamku bramy. Wajdowicza zdumiało to. Wiedział, iż u Goryczkiewiczowej nikt nie mieszka, a najbardziej już uderzyło go to, iż kobieta ta tak szybko wyszła otworzyć mu bramę, podczas gdy zwyczajem Goryczkiewicz było dłużej dawać na siebie czekać. Tymczasem jednak kobieta owa otworzyła już bramę, lecz

**CHCĄC JAKBY UNIKNĄĆ WZROKU WAJDOWICZA PRZYKRYŁA GŁOWĘ**

chustką i odwróciła twarz w przeciwną stronę, tak, że Wajdowicz nie mógł jej się nawet przypatrzyć. Nadto, gdy Wajdowicz chciał jej wręczyć koronę, ta mimowolnie cofnęła rękę, lecz prawdopodobnie zoryentowawszy się natychmiast w sytuacyi, wyciągnęła ją z powrotem i koronę zabrała. Wszystko to bardzo uderzyło Wajdowicza, lecz nie przywiązywał do tego zbytniej wagi, zwłaszcza, iż owa tajemnicza postać niewieścia udała się natychmiast po zamknięciu bramy do mieszkania Goryczkiewiczowej.

**NAD RANEM**

mimo, iż mijały godziny po godzinach, nikt z mieszkania Goryczkiewiczowej nie wychodził, tak, że jeden z kolejarzy, który rano udawał się do służby, widząc, iż brama jest jeszcze zamknięta, poszedł pod mieszkanie Goryczkiewiczowej, gdzie ta zwykle na kołku klucz zawieszała i zdjąwszy go otworzył sobie sam bramę. Gdy minęło kilka godzin, a z mieszkania dozorczyni nikt nie wychodził, żona urzędnika Wajdowicza, Zofia, u której Goryczkiewicz poprzedniego dnia prała bieliznę, zdziwiona tem, iż dozorczyni nie zjawia się do pracy, zeszła na dół, by zobaczyć, co ta robi w mieszkaniu. Gdy jednak na jej kilkakrotne pukanie nikt z wnętrza nie odpowiadał p. Wajdowicz zaintrygowana tem zwłaszcza, iż okno mieszkania dozorczyni przysłonięte było prześcieradłem, uchyliła zasłony, a wówczas przedstawił się jej straszny widok. Oto na ziemi leżała pośród obfitej kałuży krwi Goryczkiewicz, ze strasznie zmasakrowaną twarzą, przywalona dwoma poduszkami.

**ŚCIANY WZDŁUŻ I WSZERZ, NAWET SUFIT ZBROCZONE BYŁY KRWIĄ,**

JERZY MALEWICZ.

# Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 7

—o—

Pchnął drzwi i wszedł do pokoju, pogrążonego w zupełnym mroku. Potknąwszy się o jakiś stojący na drodze sprzęt, zawołał niecierpliwie:

— Dajcież tu światło!... Chcę zdjąć tornister, odpocząć — zmęczony jestem!...

— Już!... — już!...

Teściowa weszła ze świecą i postawiła ją na stole.

— Głodnyś, Stasiu, głodny?... Zjesz może co, napijesz się herbaty?... — pytała, a głos jej drżał i wyblakłe oczy pod pomarszczonemi powiekami latały niespokojnie.

Kiedy tutaj wchodził, głodny był istotnie, bo od siedmiu godzin nie miał nic w ustach, ale teraz to przywitanie — tak różne od tego, o którem marzył, stłumiło w nim głód, zasznurowało mu gardło bolesnem uczuciem zawodu...

— Nie... nic teraz jadł nie będę... Gdzież Zośka?!...

Usunęła się cicho, bezszelestnie — jak kot. Nie podeszła do męża, aby mu pomódz przy odpinaniu rzemieni tornistra, nie przemówiła ani słowa, tylko wsparłszy się plecami o ścianę, wbiła wzrok w tafle lśniącej wyfroterowanej posadzki i trwała tak milcząca, posępna, zagadkowa...

Stanisław zrzucił tornister, zdjął płaszcz, czapkę i siadł na krześle, oddychając głęboko.

— Zosiu, gdzieś położyła zapałki?... — zagadnęła córkę stara, manipulując koło lampy, którą chciała zapalić.

— Nie wiem... niech mi mama da spokój... — oburknęła młoda kobieta, nie ruszając się z miejsca.

Opanowała już snać pierwszy przestrach, bo z twarzy jej zniknął wyraz przerażenia, natomiast uwydatniła się w zacięciu wypukłych zmysłowych ust zawzięta niechęć. Bił od niej lodowaty chłód i gniewne zapamiętanie... Oczy blado-niebieskie w oprawie jasnych brwi i rzęsów miała nakryte powiekami, ale kiedy raz spojrzała na męża — strzelił z nich zły płomień...

Nie bała się tak już jak w pierwszej chwili, ale znać było po niej, że wre wewnętrzną złością...

Matka znalazła nareszcie zapałki, zapliła lampę, złagodziła jaskrawy blask zieloną umbrą, a potem przydreptała ku Zofii i jęła coś jej szeptać do ucha, wzrokiem wskazując na Stanisława, który głowę wsparł na ręce i wodził wokół oczyma po ścianach, po sprzętach...

Młoda kobieta wzruszyła ramionami...

— A niech tam!... -- odszepnęła — wszystko mi jedno!...

Stanisław rozglądał się po tym pokoju, pamiętającym jego szczęśliwe poślubne miesiące, owe miłe skromne obiady, kiedy Zofia w jasnym szlafroczku świeża, wesoła, pogodnie uśmiechnięta z właściwym sobie nieco leniwym wdziękiem tęgiej limfatycznej blondynki pełniła obowiązki młodej gospodyni.

Rzuciły mu się w oczy odrazu wielkie zmiany. Pozostały wprawdzie stare sprzęty, ale przybyło także kilka nowych i to daleko wykwintniejszych od tych, jakie on mógł nabyć za swoje z trudem uciułane grosze... Skądże mógł mieć pieniądze — wszak pobierał lichą pensyę urzędnika, a Zośka, córka biednej wdowy, posagu żadnego nie miała...

Nie mógł jej na przykład sprawić takiej oto pluszem krytem sofy i białej niedźwiedziej skóry pod nogi, jakie się tu teraz znajdują... I ten fotel bujający to także nowy nabytek... Pełno przeróżnych mało praktycznych a kosztownych cacek...

W wazonie z weneckiego szkła bukiet przepysznych róż pachnie odurzająco... na stoliku bocznym stoi atłasowa bomboniera do połowy wypełniona jeszcze pomadkami...

Zośka przepadała zawsze za pomadkami — tak przypomina to sobie dokładnie — tylko, że on rzadko mógł sobie na taki zbytek pozwolić...

— Jak im się tu dobrze powodziło bezemnie — przebiega Stanisławowi przez myśl — ale skąd pieniądze na to wszystko... Te nowe meble... kwiaty... cukierki...

— Zosiu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

obok zaś zamordowanej leżała siekiera, również ociekająca krwią. P. Wajdowicz spostrzegłszy to poczęła głośno wołać o pomoc. Na krzyk jej zbiegli się inni lokatorowie, a zobaczywszy groźą przejmujący widok pospieszyli czemprędzej do komisaryatu dzielnicy, by zawiadomić o wypadku władzę. Natychmiast zjawili się na miejscu nadkomisarz policyi Łukomski, komisarz Kozakiewicz, p. Ostrowski, sędzia śledczy Chrupowicz, oraz inspektorowie policyi Jankiewicz, Golec, Weinstock, Bartel i Dom. Komisya, usunąwszy pościel, którą przykryta była Goryczkiewiczową, ujrzała ją

**CAŁĄ WE KRWI, ZE ZMASAKROWANĄ GŁOWĄ,**

ręką i skaleczonem ciałem. Komisya lekarska stwierdziła, iż zamordowana otrzymała 15 cięć siekierą w głowę, twarz i prawą rękę, które też zupełnie zostały zmiażdżone do tego stopnia, iż oko skutkiem silnych uderzeń wypłynęło. Cięcia zaś były zadawane z taką siłą i okropnością, iż

**TRZY Z NICH PRZECIĘŁY TAKŻE PODŁOGĘ,**

skutkiem czego powstał nawet donośny stuk, który słyszał lokator, mieszkający nad ubikacyą zamordowanej, lecz nie poświęcał temu wiele uwagi. W całym pokoju panował nieład.

Po przeprowadzeniu rewizyi znaleziono w kufrze korespondencyę, z której właśnie dowiedziano się o stosunkach zamordowanej ze swemi pokrześnicami, nadto o tem, iż jedna z nich, przebywająca we Lwowie, to kobieta złych obyczajów, na którą druga, pisząca do zamordowanej z Wiednia często się skarżyła. Dalej znaleziono w kufrze 6 losów rozmaitych loteryi oraz 108 kor. w gotówce.

W dalszem śledztwie ustalono, iż

**MORDERCZYNIĄ MUSI BYĆ KOBIETA,**

a stwierdzono to na podstawie zeznań kolejowca Wajdowicza, któremu nieznana jakaś osoba, wyszedłszy z mieszkania dozorczyni, otworzyła bramę, nadto, co rzecz główna, zauważono w ogrodzie, którędy sprawczyni wydostała się, odciski wysokich bucików damskich fasonu warszawskiego.

**SPRAWCZYNI UMKNĘŁA POPRZEZ OGRÓD PRZEZ PARKAN,**

okalający go, o czem w dalszym ciągu świadczy odwalona w parkanie deska, a następnie udała się w stronę ul. Trauguta. Sprawczyni wobec tego, iż nawet ściany mieszkania zamordowanej obryzgane były krwią, musiała na sobie mieć wiele znaków krwi, co też ludzie, którzy ją mogli spotkać z pewnością zauważyli. Wskazanemby przeto było, ażeby ci zgłosili się w Dyrekcyi policyi i wskazówkami swemi ułatwili śledztwo.

Polcya stoi obecnie wobec

**ZAGADKOWEGO ROZWIĄZANIA SPRAWY,**

15 cięć, zadanych z taką siłą i brutalnością zamordowanej, wskazywałyby, iż zachodził tu akt jakiejś zemsty, żdyż sprawczyni, gdyby chciała była w celach rabunkowych zamordować Goryczkiewiczową, wystarczyłyby dwa uderzenia siekierą, zwłaszcza, iż Goryczkiewicz była już staruszką. Za tem również, iż morderstwa nie popełniono w celach rabunkowych mówiłoby to, iż w kufrze zamordowanej znaleziono 6 losów — co do których, jak opowiadają mieszkańcy kamienicy,

**CHWALIŁA SIĘ ZAMORDOWANA, IŻ WYGRA NA NIE 20.000 KOR.**

oraz kwota 108 kor. Możliwością jest jednak, iż sprawczyni nie mogła po dokonanem morderstwie zabrać się do rabunku, gdyż mógł jej ktoś przeszkodzić.

# Napad bandycki w biały dzień w śródmieściu Krakowa.

## Niezwykłe zuchwalstwo opryszków.

**Kraków**, 23 sierpnia.

(T) Wczoraj około południa trzej znani, niebezpieczni bandyci uplanowawszy sobie z góry akcyę rabunkową, wpadli do mieszkania właściciela realności, p. Edwarda Meczkowskiego, przy ul. Pędzichów 15 i **poczęli przewracać tam meble, szukając za rzeczami wartoś[illegible] i gotówką, grożąc przy tem bronią.** Energiczny właściciel nie dał się jednak sterroryzować apaszom i zawezwał przechodzący tamtędy na szczęście patrol Hallerczyków, który rabusiów ujął i odstawił pod „Telegraf". Bandyci nazywają się: Adam Dadzicki, brat jego Stanisław Dadzicki i Józef Kubiński. Adam Dadzicki jest jednym z bardzo niebezpiecznych „ptaszków". — Przed kilku miesiącami osadzony w więzieniu na Montelupich, udawał tam obłąkanego, a gdy dla zbadania został oddany do szpitala, zbiegł stamtąd.



***KINEMATOGRAF.***

## Kanikuła.

Utęskniona, błogosławione słońce zaświeciło znowu. (Obecnie ukryło się znowu — przyp. zecera). Wiosna w jesieni! Ale słońce inaczej gospodarzy w mieście, a inaczej na wsi. W mieście pastwi się formalnie nad nami. Rozpaliło bruk, nadtopiło asfalty, poraziło kwiaty i drzewa i wycieńczyło ludzi, jak gdyby chciało powiedzieć: „Chcieliście mnie, więc macie!" Ludziska chodzą, jak muchy na rozpalonym piecu, chwieją się na nogach, plączą, cisną się, gdzie każdy może do cienia.

Wody sodowej już brak w mieście, piwo się ciągle „kończy". Kapusta i mleko kwaśne, ogórki i woda. Zdrowotność miasta będzie miała pociechę, lekarze już ręce zacierają.

Kto nie musi wychodzić, siedzi w domu i śmieje się ze wszystkiego. W oknach od frontu stoją mężczyźni w bieliźnie, panie w negliżach, jakich by im Neapol mzgł pozazdrościć.

Dorożkarskie szkapy pospuszczały z rezygnacyą łby i kiwając się, zdają się rozmyślać o aprowizacyi końskiej... Umęczony policyant szuka cienia i z zazdrością myśli o złodziejach, którzy siedzą w przysłowiowym cieniu" i o bandytach, oczekujących w chłodzie stryczka.

Rynsztoki wyschły, drzewa pokryły się szarym płaszczem prochu, a przeraźliwy dzwon wozów tramwajowych rozlega się po pustych ulicach.

O! gdyby już przyszedł wieczór! Gdyby można już raz... do domu?

Nie! do kawiarni!... A potem do „Empiru!" Tam będzie chłodniej prawdopodobnie!...

**Kruk.**

# Z dziedziny mody.

**EKSCENTRYCZNE MODY. — PARYŻ W AMERYCE. — KRÓTKIE SPÓDNICE. — SUKNIE ZE SKÓRY. — FAUNA MORSKA NA KAPELUSZACH.**

**Kraków**, 23 sierpnia.

(m-m) „Powrót do prostoty". Oto hasło, jakie według mniemania wielu osób — z pewnością mężczyzn, nie kobiet — winno święcić tryumf w okresie powojennym...

Tymczasem w dziedzinie mody dzieje się wręcz przeciwnie: „Ekscentryczności, jak najwięcej ekscentryczności", — oto idea przewodnia... Ekscentryczność aż do dziwactwa — aż do niedorzeczności...

Pochodowi mody przoduje, jak dawniej, Paryż, a jego awangardą jest Ameryka, która dotychczas opierała się po części przemożnym wpływom francuskim. Tylko eleganki ze „Fifth Avenue" w Nowym Jorku ubierały się według wzorów paryskich, inne zaś Amerykanki zachowywały odrębny styl w swych tualetach.

Obecnie jednak zmienił się stan rzeczy: Szał paryskiej mody opętał zarówno mieszkanki Bostonu, jak Chicago, San Francisko, ba, nawet nie oszczędził żon i córek kolonistów z Dakoty i z Teksas.

Nic w tem dziwnego zresztą; amerykańscy żołnierze, powracający do ojczyzny, przywozili swoim żonom, córkom, narzeczonym, kochankom, jako podarki paryskie bluzki, suknie, płaszcze, kapelusze, rękawiczki i inne artykuły mody. Amerykankom spodobały się te rzeczy, zagustowały w nich i powiedziały sobie:

— Niech żyje paryska moda!...

Przedsiębiorcze amerykańskie modystki i krawcowe wyruszyły w podróż za morze i oblegają obecnie w Paryżu ulicę de la Paix, w poszukiwaniu najnowszych paryskich modelów.

Z jednym tylko nakazem paryskiej mody nie mogą się pogodzić pruderyjne Amerykanki, a mianowicie z krótkiemi spódniczkami, sięgającemi niekiedy zaledwie trochę poniżej kolan.

To też krawcowe z poza oceanu żądają długich spódnic, ale Paryżanki z ulicy de la Paix są pod tym względem nieubłagane i upierają się przy krótkich spódniczkach z żelazną konsekwencyą. Powędrują zatem krótkie spódniczki do Ameryki, a te damy, które z tymi „shoking short models" nie będą mogły się oswoić, zechcą zapewne przydłużać je za pomocą mniej lub więcej gustownych wolantów.

Elegancka Paryżanka uważałaby tego rodzaju cnotliwą modyfikacyę za zniekształcenie pięknej kreacyi mody.

Na jesień zapowiadany jest kompletny przewrót pod względem materyałów na suknie damskie. Wełna, jedwab, aksamit mają ustąpić miejsca skórce cielęcej i sarniej, takiej samej, jakiej używa się na rękawiczki.

Mówi się o tualetach kasztanowato-brozowych, lisio-czerwonych i mysio-szarych, obramowanych ciemno-bronzowem futerkiem i o sukniach z białej skóry, zdobnych w koronki.

Mają też zniknąć rajery, pleureuse'y, pióra strusie, kogucie i inne, natomiast na kapeluszach damskich zapanuje fauna głębin morskich... Zatem będziemy mieli sposobność podziwiać na głowach pięknych pań ogony homarów, szczypce raków, muszle, całe rozgwiazdy i innych mieszkańców mórz...

Modystki, projektujące tę nowość, utrzymują, że te wszystkie homary, raki, krewetki, muszle, wspaniałe będą odbijały od tła, przypominającego barwą majonez.

# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

| Sobota 23 sierpnia |
|---|

Św. Filipa

Wschód słońca 5·20

Zachód słońca 7·32

Długość dnia 14·49

**TEATR POWSZECHNY:**

Dziś: Hrabia Luksemburg.

—o—

## Zawieszenie taryfy cen maksymalnych na mleko i pieczywo pozakontyngentowe.

Celem ułatwienia zaopatrywania się w mleko i pieczywo pozakontyngentowe, Komisya przyboczna Rady aprowizacyjnej wychodząc z założenia, że istnienie taryfy maksymalnej na mleko i pieczywo pozakontyngentowe oddziałuje w obecnym czasie ujemnie na przywóz względnie podaż tych artykułów w mieście — uchwaliła na posiedzeniu z dnia 20 sierpnia b. r. zniesienie na próbę cen maksymalnych na mleko i pieczywo pozakontyngentowe. Na tej podstawie Magistrat zawiesza aż do odwołania moc obowiązującej taryfy cen maksymalnych na mleko i pieczywo pozakontyngentowe i zezwala począwszy od dnia 23 sierpnia 1919 na sprzedaż mleka po cenie targowej, a pieczywo pozakontyngentowe po cenie odpowiadającej cenom targowym zboża, względnie mąki domowej z Królestwa Polskiego.

Zwraca się uwagę z naciskiem, że zawieszenie taryfy maksymalnej nie nadaje sprzedającym mleko i pieczywo pozakontyngentowe prawa do pobierania dowolnych i wygórowanych cen i że nadużycia w tym kierunku będą z całą bezwzględnością ścigane.

—o—

## Zaopatrzenie miasta w sól.

W ostatnich dniach wskutek zarządzenia Państwowego Urzędu zakupna artykułów pierwszej potrzeby nadeszły do miasta większe zapasy soli (około 44 wagonów) wystarczające na obfitsze zaopatrzenie w sól ludności miasta i przemysłowców. Wobec tego Magistrat podwyższa za drugą połowę sierpnia 1919 racyę soli konsumcyjnej dla użytku domowego z pół klg. na 1 kg. na osobę, oraz zarządza wydawanie soli dla piekarzy, masarzy, rzeźników, restauracyi i kawiarń na cały miesiąc według wykazu zapotrzebowania przedłożonego Magistratowi przez dotyczące cechy.

Sól do użytku domowego będą wydawały od poniedziałku dnia 25 sierpnia 1919 wszystkie sklepy rejonowe, mączne w liczbie 34 na kupony górne legitymacyi białych Nr. 10 i 12 po jednym kilogramie na osobę, czyli po pół kg na każdy z tych kuponów w cenie: warzonkowa po 1.50 K. a sól ciemną po 1 K za jeden kilogram.

Osoby, które pobrały sól za drugą połowę sierpnia 1919 na k[illegible]pon 10, t. j. tylko pół kilogr. mają załosić się do sklepów o dalszą racyę pół kilogramową na kupon 12.

Sól dla przemysłowców i zakładów zbiorowego pożycia wydawać będą ustanowione przez Ministerstwo aprowizacyi hurtownicy na karty poboru, które od dnia 25 sierpnia 1919 wydawać będzie Biuro Centralne Magistratu (ul. Wiślna l. 4).

Członkowie konsumów bezpośrednio aprowizowanych otrzymywać będą sól od 25 sierpnia b. r. w swych konsumach na kupony legitymacyi żółtych. Sklepy rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowizowane, które dotychczas soli nie pobrały, winny natychmiast zgłosić się po karty poboru do Wydziału III. c. Magistratu, względnie do Biura Centralnego.

Ponieważ w stosunku do ogólnej ilości soli dostarczanej przydzielono dla miasta soli warzonkowej tylko około 10 proc., przeto sklepy będą wydawały konsumentom sól warzonkową tylko w jednej dzies. części całej racyi soli im się należącej.

—o—

## Pierwszy kongres Ligi narodów.

Pierwszy Kongres Ligi narodów odbyć się ma w Waszyngtonie, a wybór tej miejscowości jest aktem kurtuazyi względem Ameryki, która wydelegowała swego prezydenta do Europy na kongres pokojowy wbrew krajowym ustawom. Pierwotnie ten pierwszy zjazd organizacyjny odbyć się miał we wrześniu zaraz po ratyfikacyi traktatu. Prawdopodobnie jednak jedno i drugie zostanie opóźnione. Kto wie zresztą czy zjazd wogóle dojdzie do skutku, wobec tego, że część opinii amerykańskiej, nie sprzyja Lidze narodów.

—o—

## Demonstracya kolejarzy na Ballplatzu w Wiedniu.

(P) Na „Ballplatzu" w Wiedniu zgromadzili się kolejarze, wydaleni przez Czechów ze służby w niemieckich Czechach, domagając się od rządu pomieszczenia dla swych rodzin, dla których nie mogą w całym Wiedniu znaleźć mieszkania. Rodziny ich znalazły chwilowy przytułek w wagonach kolejowych. Demonstranci żądali wydalenia z Wiednia uchodźców, po których usunięciu opróżniłoby się wiele mieszkań. Minister wysłanej przez nich deputacyi dał odpowiedź wymijające, co wśród kolejarzy, pozbawionych dachu nad głową, wywołało oburzenie.

—o—

## Nawet wierny Tyrol przeciw Habsburgom.

(P) Jak donoszą z Insbruka, namiestnik Tyrolu złożył na początku posiedzenia sejmowego uroczystą deklaracyę, w której imieniem Tyrolu i wszystkich politycznych partyi zastrzegł się przeciw wszelkim próbom restytucyi Habsburgów i oświadczył się za republikańską formą rządu.

—o—

## Muzeum Rodina w Paryżu.

(P) Jak donoszą pisma francuskie, w tych dniach otwarto w Paryżu muzeum znakomitego plastyka Rodina, zmarłego przed dwoma laty. W muzeum tem, pomieszczonem wedle życzenia artysty w pałacu marszałka Birona, zbudowanym z początkiem 18. wieku, znajdują się wszystkie dzieła i wszystkie artystyczne przedmioty, które stanowiły własność artysty jak meble, dywany, gobeliny, antyki. Te ostatnie zwłaszcza zwracają szczególniejszą uwagę i przedstawiają wielką wartość. Między dziełami Rodina znajduje się także kilka pięknych pejzaży, zdjętych z okolicy Soigne koło Brukseli, gdzie spędził lata swego wygnania, na które skazany został przez komunę po r. 1871.

—o—

(T) **POWRÓT UCHODZCÓW DO GALICYI WSCH.** Dyrekcya policyi komunikuje: Dowództwo wojsk polskich na Galicyę wschodnią, zezwoliło na powrót uchodźców i przymusowo ewakuowanych do wszystkich powiatów Galicyi wschodniej tj. aż do granic byłego cesarstwa. Prezydyum Namiestnictwa reskryptem z dnia 17. VIII. l. 9864. g/r. wzywa wszystkich uchodźców objętych opieką państwową do powrotu do miejsc dawnego ich stałego pobytu, pod zagrożeniem, że jeżeli najpóźniej do 1 VI br. nie rozpoczną podróży, względnie najdalej w dniu 10/9 nie zgłoszą się we właściwem starostwie swego stałego miejsca zamieszkania utracą prawo, bezpłatnego przejazdu koleją i 60-dniowego poboru zasiłku po powrocie.

**WPISY DO KRAK. AKADEMII HANDL.** oraz połączonych z nią szkół dwuklasowych oraz kursów Abituryentów odbędą się w dniach 28 sierpnia do 9 września 1919 przed południem od 10 do 12 g. w dyrekcyi zakładu ul. Kapucyńska 2.

**SKŁADKA W NIEDZIELĘ.** Magistrat krak. zezwolił Sekcyi opieki nad polskim żołnierzem Polskiego Związku Niewiast kat., na urządzenie w dn. 24 sierpnia 1919 tj. w niedzielę publicznej zbiórki składek pieniężnych po ulicach i placach miasta, oraz po większych lokalach publicznych, celem zebrania funduszów na utrzymanie herbaciarni dla przejeżdżających żołnierzy.

**WIEC W SPRAWIE ZWALCZANIA LICHWY.** Tymcz. Komitet Pań, ukonstytuowany na wiecu Straży Obywatelskiej dzielnicy IV zaprasza wszystkie Panie zamieszkałe w tejże dzielnicy na drugi wiec, celem omówienia skutecznej walki z lichwą. Wiec ten odbędzie się we środę dnia 27 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Straży Obyw. dzielnicy IV. (Pałac Larischa, pl. WW. Świętych 6).

**POSIEDZENIE SEKCYI TURYSTYCZNEJ.** Sekcya turystyczna T. T. wznowiła swą działalność. Pierwsze Walne zgromadzenie po wojnie odbędzie się dn. 27 bm. w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, na które wszystkich członków zaprasza uprzejmie Wydział.

**ROZDZIAŁ SACHARYNY NA MIES. WRZESIEŃ.** Stow. kawiarzy zawiadamia swych członków, że przyznaną im sacharynę mogą odebrać codziennie od 9 do 12 i od 3 do 6 popołudniu. Uprasza się we własnym interesie o jaknajrychlejszy odbiór towaru.

**ZE ZW. SPORTOWEGO PIŁKI NOŻNEJ.** Na posiedzeniu Zarządu z dnia 16 bm. omawiano cały szereg kwestyi; między innemi referował dr. Polakiewicz ze Lwowa kwestyę statutu związku piłki nożnej zjednoczonych ziem polskich.

W skład związku przyjęto Ż. K. S. Makkabi i Z. R. K. S. z Krakowa. Graczy, którzy nieprawnie brali udział w drużynach innych klubów zdyskwalifikowano, a na kluby nałożono kary w myśl obowiązujących przepisów sportowych. Postanowiono urządzić w dniu 12 października match międzymiastowy Kraków-Lwów w Krakowie na boisku Cracovii. Na podstawie orzeczenia p. Ziemiańskiego jako sędziego z zawodów Pogoń-Wisła odbytych 10 bm. w Krakowie ustalono rezultat tych zawodów na 3 : 3. Druków na zgłaszanie graczy i wyjaśnień udziela sekretaryat Związku Kraków ul. Kochanowskiego 10.

(T) **AWANTURA DOROŻKARZA Z PASAŻEREM.** Wczoraj w południe przed dworcem kolejowym wywołał Jakob Cygan dorożkarz olbrzymią awanturę z pewnym przybyłym oficerem. Oficer ów chcąc z dworca dostać się na Stradom począł godzić fiakrów i targował się o cenę. Cygan (nomen omen) zażądał 20 koron za kurs, chociaż taksa jest 6 koron. Zirytowany, chęcią wyzysku naszych fiakrów, oficer nie chciał zgodzić się na taką cenę (chociaż nawet dawał nadtaryfalną cenę). Z powodu tego powstała wielka awantura, któr dzięki tylko energii policyi nie przybrała większych rozmiarów. Oto zrewoltowani i podjudzeni przez Cygana fiakrzy, którzy stali na dworcu, rzucili się na owego oficera, chcąc go pobić. Policya rozbroiła krewkich woźniców, a Cygana aresztowała.

(T) **POMYSŁOWY SZEWC.** Mojżesz Hünig l. 71 majster szewski (mimo, że dziś ten zawód bardzo popłaca) rzucił się na inne „pole" zarobku. Oto wyłudzał większe kwoty pieniężne od rodzin, których członkowie znaleźli się „przypadkowo" pod Telegrafem, a to pod pretekstem, że ich uwolni. Sprawy się nie udały — interes zrobił „klapę", a Hünig sam został swoim klientem i nie wiadomo czy uwolni się z pod Telegrafu.

(T) **Z POGOTOWIA.** Wczoraj Walenty Wojtasik żołnierz l. 22 z Dąbia podczas rozbijania łuski naboju karabinowego wywołał eksplozyę, która spowodowało ciężkie okaleczenie prawej ręki.

Michał Dziurek l. 50 robotnik został na Grzegórzkach przejechany przez auto i zraniony ciężko w nogę. Pogotowie po opatrzeniu odwiozło go do Szpitala św. Łazarza.

(T) **SPRYTNY ZŁODZIEJ.** Pan Abraham Flejch kupiec z Wieliczki znając naszych krakowskich kieszonkowców, a udając się do Krakowa z większą kwotą pieniężną bo przeszło 15.000 K zaszył je za podszewkę kamizelki by ukryć w ten sposób pieniądze przed rękami złodziei. Dowcipny Tadeusz Komora l. 22 „jakimś cudem" (jak to mówią) „spenetrował" pieniądze u kupca i chcąc je wyciąć, zapuścił rękę pod kamizelkę kupca. Złapany jednak na gorącym uczynku powędrował niefortunny operator pod Telegraf.

(T) **KRADZIEŻE.** Julia Barau skradła wczoraj w pewnym sklepie przy ul. Floryańskiej sztukę płótna wartości 900 K. i oddała ją swej towarzyszce Tekli Ślusarczyk. Ślusarczyk aresztowano a płótno odebrano. Baran zbiegła.

Józef Sinkowski l. 21 z Krakowa skradł na szkodę Izraela Gibla kupca portfel z 2.500 K. Podczas rewizyi znaleziono przy złodzieju paszport na nazwisko Dawida Grossa i rachunek na nazwisko I. Wurmanna.

**REWOLTA FRYZYERÓW.** Wczoraj około godz. 6 wieczorem dziewięciu pomocników fryzyerskich weszło do sklepu i zakładu fryzyerskiego Goryczki przy ul. Floryańskiej, chcąc zmusić właściciela do zamknięcia lokalu, a to z powodu strajku pomocników fryzyerskich, który został postanowiony. Pomocnicy fryzyerscy zostali powstrzymani przez patrol Hallerczyków i odstawieni pod Telegraf.

**SAMOBÓJSTWO STUDENTA Z MIŁOŚCI.** We Lwowie, przy ulicy „Droga Lubieniecka" na strychu domu powiesił się 21-letni student VII kl. gimnazyalnej. Władysław Bog..., syn funkcyonaryusza kolejowego. W liście do matki i siostry podaje jako przyczynę samobójstwa miłość do pewnej mężatki.

(P.) **ROBOTNICY CZESCY MASOWO PORZUCAJĄ KOŚCIÓŁ RZYMSKO-KAT.** Jak z Pragi donoszą, górnicy czescy porzucają masowo kościół rzymsko-katolicki. W samem Pilznie zgłosiło wystąpienie z kościoła trzy tysiące robotników.

(P.) **TRZYNASTOLETNIA OLBRZYMKA.** Pisma angielskie podają, że w Buckhurst Hill w Anglii zgłosiła się do magistratu pewna matka, oświadczając, że nie może posyłać do szkoły swej córki, ponieważ żaden szewc nie chce zrobić jej bucików. Dziewczynka w wieku trzynastu lat waży 110 kilogramów.

(P.) **NAJWIĘKSZA STACYA ISKROWA NA ŚWIECIE.** Wedle doniesień paryskiego „Excelsior" w Bordeaux ma być z polecenia rządu francuskiego zbudowana największa stacya iskrowa na świecie. Stacya ta będzie mogła przetelegrafowywać 72 tysiące słów dziennie na odległość 21 tysięcy kilometrów.

**SPROSTOWANIE.** Otrzymujemy z miejsk. muzeum przemysłowego następujące sprostowanie:

„Odnośnie do artykułów „Gońca Krakowskiego" nr. 219 pt. „Warsztaty Krakowskie", Dyrekcya Muzeum techniczno-przemysłowego donosi, że firma „Warsztaty Krakowskie" są prywatnem Stowarzyszeniem posiadającem tylko chwilowo lokal w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego, a p. Ant. Buszek jest kierownikiem pracowni tegoż stowarzyszenia. Warsztaty muzealne zaś znajdują się w gmachu muzeum nie należą do tegoż stowarzyszenia i kierownictwu p. Ant. Buszka nie podlegały i nie podlegają".

**ZMARLI W KRAKOWIE** w dniach 21 i 22 bm.: Izabela Żychoń l. 76 nauczycielka, Jadwiga Chudzik l. 45., ze Śliwińskich Mrozowa l. 80.

**ŚP. JULIA ZE STRACHOWICZÓW NOWICKA,** wdowa po śp. Adamie, opatrzona św. Sakramentami po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 19 sierpnia 1919 r. w Warszawie, przeżywszy lat 75. Eksportacya zwłok na cmentarz Powązkowski odbyła się dziś w godzinach rannych.

**„SZCZUTEK"** w ostatnim numerze przynosi dalszy ciąg świetnej humoreski, (będącej znakomitą satyrą na współczesne stosunki) „Jak zostałem urzędnikiem Rzeczypospolitej" oraz popularnych przygód Szalonego Grzesia w obrazach „Ogniem i mieczem". Nadto szereg ciętych dowcipów aktualnych prozą i satyrycznych wierszy, z doskonałym aktualnym utworem „O, cześć wam, panowie złodzieje". Wyborne ilustracye i karykatury dopełniają tekstu.

**WESTCHNIENIE POLSKI.**

Chroń mnie, Boże, przed ustawodawcami, przed nieprzyjaciołmi sama się obronię. („Szczutek").

# Niemcy wywożą polską ludność.

**Sosnowiec, 22 sierpnia.**

(wg) **Z Miedzny, Grzawy i okolicznych miejscowości w powiecie pszczyńskim wywieziono wszystką ludność męską od 14—60 roku w głąb Niemiec. W ten sposób Niemcy chcą przeprowadzić plebiscyt!!**

**Ludność, której Niemcy nie zdołali wywieźć, ucieka przez Wisłę na pogranicze Galicyi i Śląska. Ludzie ci znajdują się w najokropniejszej nędzy i wymagają natychmiastowej pomocy materyalnej. Z inicyatywy gen. Hallera powstają**

**PUNKTY ŻYWNOŚCIOWE I OPATRUNKOWE**

**na przestrzeni od Dziedzic do Sosnowca.**

**Na uchodźców z Górnego Śląska ofiarował Ign. Paderewski pół miliona marek.**

# Niemcy stwierdzają urzędowo rozbestwienie swego wojska.

**Katowice, 22 sierpnia.**

(g) W pismach katowickich ze środy ukazał się komunikat urzędowy z d. 19 b. m. rano, który zawiera w tłumaczeniu dosłownem ustęp następujący:

**„Rozgoryczenie wojsk, które bronią swej ojczyzny górnośląskiej względem podstępnego nieprzyjaciela nie zna granic".**

# Niemcy zakłóli na śmierć 20 kobiet.

**Sosnowiec, 22 sierpnia.**

(wg) **W Pschowie zaprzęgali Niemcy ludność polską do wozów i kazali ciągnąć!**

**W Katowicach zakłóto na śmierć 20 kobiet za to, że ich mężów nie było w domu.**

Niemcy znęcają się i biją dzieci, ażeby zeznawały, że ich rodzice walczyli przeciw Niemcom. **W Katowicach 10-letnie dziecko zakuto w kajdany za to, że odmówiło zeznań.**

# Rozstrzelanie 12-tu osób.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

(wg) Dziś rano, jak nam donoszą uciekinierzy Ślązacy, **Grenzschutz rozstrzelał 12 osób na** cmentarzu w Dąbrówce. Między delikwentami byli podobno mieszkańcy Zagłębia.

# Strajk w Zagłębiu na ukończeniu.

Sosnowiec (wł. wł.). Coraz większa ilość robotników skłania się do zaprzestania strajku, tak, że i w sferach robotniczych panuje przekonanie o rychłym końcu bezrobocia.

Dziś przybędzie do Sosnowca specyalna komisya. Rozpoczną się pertraktacye z odnośnymi czynnikami. Ostateczne rezultaty konferencyi będą powzięte w Warszawie. Przewidywanem jest zakończenie strajku w tych dniach.

# Wielka manifestacya Warszawy na rzecz Górnego Śląska.

## P. P. S. żąda natychmiastowego zwołania Sejmu.

**Warszawa.** (PAT) Wczoraj odbyły się tu **masowe zgromadzenia**, zwołane przez narodowy związek robotniczy, związek narodowo-ludowy, P. P. S. w sprawie G. Śląska. **Uchwalono rezolucye żądające natychmiastowej zbrojnej pomocy dla ludności Górnego Śląska**, mordowanej przez bandy Grentzschutzu i świadczącej krwawym plebiscytem, że chce należeć do Polski. **Po odbytych zgromadzeniach udał się kilkotysięczny pochód przed ambasady mocarstw koalicyjnych i ministerstwo spraw zagranicznych** i przedłożył przez delegatów uchwałę wieców. **Delegacya została przyjęto w ambasadzie angielskiej. Na zgromadzeniu PPS. uchwalono żądanie natychmiastowego zwołania Sejmu. Nastrój na zgromadzeniach był wysoce podniecony.**

## Zwołanie konwentu seniorów.

**Warszawa.** (PAT) Marszałek Trąmpczyński wezwał członków konwentu seniorów **na posiedzenie w gmachu sejmowym na przyszłą sobotę o g. 11.45 przed poł.**

## Poznań domaga się natychmiastowej interwencyi

**Poznań.** (PAT) Wczoraj wieczorem kilkanaście tysięcy osób zgromadziło się na placu Wolności, celem **zaprotestowania** przeciw gwałtom **pruskim na G. Śląsku. Zebranie** zagaił ks. dziekan Nejar. Płomienne przemówienie wygłosił **adwokat Biały ze** Śląska Górnego. **Przemawiał generał Dowbor-Muśnicki i kapitan francuski Magne.** Przyjęto następnie płomienną rezolucy, domagającą się od rządu polskiego **natychmiastowej interwencyi na Śląsku Górnym. Rezolucya wyraża** w końcu nadzieję, że sprzymierzeńcy nasi, którzy przyczynili się do powstania Polski nie **dopuszczą**, aby **ginął bez**bronny lud śląski.

## Manifestacya Piotrkowa.

**Piotrków** (PAT). **Pod** hasłem „Ratujmy Śląsk" odbyła się dziś **manifestacya z udziałem wielotysięcznego tłumu. Powiewały gęsto flagi o barwach narodowych z czarnemi obwódkami.** Głównemi ulicami przeciągał pochód z emblematami i napisami, żądającymi **zbrojnej interwencyi na rzecz Górnego Śląska i przyłączenia go do Polski.**

## Największymi zbrodniarzami oficerowie

(wg) **Sosnowiec,** Od powstańców górnośląskich dowiaduję się, że największych zbrodni dopuszczają się oficerowie **niemieccy.**

## Straszny wybuch granatu.

**Sosnowiec,** 22 sierpnia.

**(wg) Z dowództwa** powstańców, którzy biwakowali na rynku w Czeladzi komunikują „Iskrze":

Przebieg katastrofy był następujący: Ludność otoczyła powstańców, częstując ich papierosami. **Ktoś nieopatrznie przyłożył papierosa do lontu granatu,** czem spowodował wybuch.

Odłamki granatu **zraniły 6 powstańców: 2-ch ciężko, 4 lżej, zabiły 1 chłopca i zraniły 3 lub 4 osoby cywilne. Wśród 60 rannych jest spora liczba osób, które otrzymały lekkie zadraśnięcia.**

## Masowy mord w Szopienicach

**Sosnowiec,** 22 sierpnia.

(wg) Wczoraj **rano Grentzschutz** aresztował w Szopienicach 6 mężczyzn i w drodze do Katowic pięciu z nich zamordował, bijąc kolbami. Szósty P. Calwas, ranny z przekonań niemieckich, wołał ratunku i ocalał.

Brat powyższego, Rudolf Calwas, stał dziś **pod murem przez 2 godziny w oczekiwaniu na rozstrzelanie. Po dwóch godzinach skrępowano mu ręce i powleczono do Katowic.**

O losie jego nic nie wiadomo.

## Śmierć dyr. komory w Modrzejowie.

**Sosnowiec, 22 sierpnia.**

(wg) **W dniu 21 b. m. o godz. 5·30 po południu** zabity został, jak już wiadomo, przez zbira niemieckiego ś. p. Aleksander **Kozłowski,** dyrektor komory celnej w Modrzejowie.

Zmarły był **weteranem 1863 roku, mając bowiem lat 14, uciekł z domu, aby walczyć z Moskalem.**

Ś. p. Kozłowski znajdował się w ogródku **wraz ze swą służącą, która zauważyła żołnierza niemieckiego, który leżąc, celował doń z karabinu.** Uprzedzony przez służącą, chciał się ś. p. Kozłowski schronić, lecz w tejże chwili padł strzał **a kula przebiła podbródek i wyszła karkiem, pozostawiając okropną ranę.**

**Druga kula ugodziła padającego już na ziemię w plecy i pozostała w ciele.**

## Aeroplan nad Zagłębiem.

**Sosnowiec,** 22 sierpnia.

**Wczoraj nad Zagłębiem krążyło aż pięć aeroplanów niemieckich w celach wywiadowczych.** Do aeroplanów nie strzelano.

## Strzały do ludności Sosnowca.

**Sosnowiec,** 22 sierpnia.

(wg) Gdy wczoraj w południe Grenzschutz strzelał do uciekającej w popłochu ludności śląskiej przed oczekującem ją katowaniem, **wiele kul poraniło ludność miejscową.**

Jeden ze Ślązaków, który onegdaj dopiero przybył do Sosnowca z żoną i pięciorgiem dzieci, stojąc obok mostu, **po naszej stronie, ujrzał jakieś dziecko w sferze ognia.**

Nie namyślając się długo, Ślązak **rzucił się, aby dziecko zabrać w miejsce bezpieczne, gdy naraz kula wraża przebiła mu czaszkę.**

## Wzburzenie w Sosnowcu.

**Sosnowiec.** (wg) Do Naczelnika P. i prez. min. wysłał magistrat Sosnowca nast. depeszę:

**W Sosnowcu wskutek ostrzeliwania miasta przez lotników niemieckich i artyleryę kilkudziesięciu rannych, są zabici, garść powstańców na Śląsku trzyma się resztką nadziei na pomoc, rozpaczą przed zwycięstwem pastwiących się Niemców, ludność miasta wzburzona do najwyższego stopnia ponownie błagamy czynnej interwencyi.**

## Gwałty pruskie w Piekarach.

**Sosnowiec.** (wg) W Piekarach wsi ogromnie patryotycznej, gdzie **cała** ludność męska podniosła broń przeciw Prusakom, po wypędzeniu powstańców **kawalerya niemiecka wygnała z mieszkań wszystkie dzieci i kobiety. Pędząc je przed sobą z rękoma do góry wzniesionemi kazali dzieciom śpiewać „Deutschland ueber alles".**

## Wypadki na Śląsku w oświetleniu niemieckim.

**Katowice.** (Tel. wł.) Biuro prasowe komisarza państwowego dla G. Śląska donosi:

**Położenie na G. Śląsku jest bardzo ostre. Nasze wojska są znużone. Potrzebujemy nagle posiłków, które muszą nadejść lada godzina, ażeby przerwać połączenie między powstańcami a polskiemi wojskami.** W przeciwnym razie — przegraliśmy.

**Położenie w Katowickim okręgu krytyczne, bo chociaż Mysłowice i Katowice są w naszym jeszcze ręku, jednak większa część tego okręgu jest zajęta przez powstańców.** Lepsze jest położenie **w Bytomskiem, jednak i tam jest niebezpieczeństwo wielkie.**

**W ciągu wczorajszego dnia trwały krwawe walki we wsiach z „bandami polskiemi",** które używały do walk przeciw nam licznych karabinów maszynowych i nagromadzonej w wielkiej ilości amunicy. **Koło wieczora w okręgu Bytomskim zauważono bardzo silne oddziały powstańcze.** Wojska okręgu bytomskiego wyrzuszyły przeciw nim.

# Komisya koalicyjna w poniedziałek wyjeżdża do Polski.

## Ale pierwszą jej troską będą nie ludzie, lecz... węgiel!

**St. Germain.** (B. K.) Clemenceau powrócił z urlopu i wczoraj przewodniczył na posiedzeniu najwyższej rady, na którem zajmowano się wydarzeniami na Górnym Śląsku.

**Wiedeń.** (PAT) Wied. b. kor. donosi iskrowo z Paryża: **Rada najwyższa sojuszników postanowiła wysłać specyalną komisyę do Polski i Górnego Śląska. W skład tej komisyi wchodzić będą delekaci 6 interesowanych mocarstw: Francyi, Anglii, Ameryki, Włoch, Polski i Czechosłowacyi. (?) Komisya wspomniana ma wyjechać z Paryża w poniedziałek, a zadaniem jej będzie naprzód zbadanie eksploatacyi kopalń węgla, będących obecnie w ruchu, — przedewszystkiem w Dąbrowie i w Cieszyńskiem, następnie przestudyowanie środków wznowienia produkcyi węgla, sprawiedliwego rozdziału i transportu węgla, wreszcie zbadanie sprawy otwarcia nowych kopalń.**

Hoover, który składał sprawozdanie najw. Radzie zaproponował wysłanie na G. Śląsk rzeczoznawców międzykoalicyjnych.

### Komisya ententy z Berlina już wyjechała na Śląsk.

**Berlin.** (PAT) Celem zbadania przebiegu zajść oraz nadużyć na Górnym Śląsku wyjeżdża stąd już dzisiaj osobna komisya ententy.

## Generał Goodyear w Sosnowcu

**Sosnowiec.** (wg) Dziś po południu z Katowic samochodem przyjechał amerykański generał Goodyear, który z ramienia koalicyi bada przyczynę powstania na G. Śląsku. **Generałowi towarzyszy ameryk.-polski dziennikarz Czarnecki.** Niemcy **ruch powstańczy określają jako ruch bolszewicki.**

# Układ niemiecko-polski w sprawie Górnego Śląska.

Wiedeń. (PAT) „Neues W. Journal" donosi z Berlina: **Cały Górny Śląsk znajduje się od dzisiaj, tj. od dn. 21 bm. znowu w rękach wojsk niemieckich** (łgarstwa niemieckie. Przyp. Red.). Także miejscowości położone na południe od Katowic zdobyto z powrotem. Między rządem niemieckim a polską komisyą w Berlinie toczyły się wczoraj **rokowania w sprawie Górnego Śląska.** Wziął w nich udział niemiecki minister obrony krajowej Noske i francuski jen. Dupont. Rezultatem obrad było porozumienie na następujących zasadach. Niemcy nie będą więcej wykonywać **rozstrzeliwań** (czy dotrzymają słowa? — Przyp. Red.). **Koalicyę uprosi się, aby wysłała komisyę na Górny Śląsk dla zbadania położenia. Orzeczeniu tej komisyi poddadzą się obie strony.** Nadto **postanowiono stworzyć pewne rozgraniczenie wewnątrz terenu walk, poza którą to linię nie mogłaby się posuwać ani jedna, ani druga strona.** Polska delegacya odjeżdża jutro do Warszawy, gdzie pozostanie do chwili, w której komisya koalicyjna zda sprawę o położeniu na G. Śląsku.

## Pomoc żywnościowa dla uchodźców.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo pracy i opieki społ. organizuje w Sosnowcu doraźną pomoc dla uchodźców górnośląskich. W tym celu polecilo, by powołać komitety złożone z miejscowych sił społecznych oraz przedstawicieli robotników śląskich. Dla wsparcia ludności wysyła tam żywność. Po zatom z ramienia tegoż ministerstwa p. Orłowski wiezie na Śląsk 13 wagonów z żywnością i do 100 bal odzieży, pochodzących z darów rodaków amerykańskich. Ratunek dla dzieci naszych na Śląsku jest tak naglący, że Warszawa obejmie niezawodnie tę sprawę z jak najgorętszem uczuciem, spiesząc z datkami według możności, a nawet z wysiłkiem przekraczającym tę możność warunkami miejscowymi ścieśnioną.

# Zatonięcie 1100 legionistów czeskich.

Morawska Ostrawa. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: W cieśninie Koreańskiej zatonął amerykański parowiec „Coffron", na którym wracało do domu 1100 czeskich legionistów ze Syberyi.

# Nowy gwałt czeski w Cieszyńskiem.

Cieszyn (PAT). Rząd czeski, stosownie do uchwały zgromadzenia narodowego w Pradze, dokonywa jednorazowego poboru czwartej części kapitałów wszystkich obywateli rzeczypospolitej, stosując to także do ludności polskiej, znajdującej się pod okupacyą czeską na Śląsku. Ludność polska jest wysoce wzburzona z powodu tej konfiskaty na rzecz skarbu czeskiego i liczy na interwencyę miarodajnych czynników polskich i koalicyjnych.

## Delegacya Śląska Cieszyńskiego u Paderewskiego.

Warszawa (telef.). U prezydenta ministrów Paderewskiego zjawiła się wczoraj deputacya ze Śląska Cieszyńskiego, prowadzona przez posła Kantora. Deputacya wręczyła prezydentowi ministrów księgę dokumentów do sporu polsko-czeskiego.

# Transporty ziemniaków dla Galicyi, Śląska i Kongresówki.

Warszawa (telef.). Przez stacyę Skalmierzyce przewożone są z Poznańskiego znaczne transporty ziemniaków, ogrodowizny, mąki oraz inne transporty produktów, przeznaczonych dla Galicyi, Śląska i Kongresówki. Ministerstwo aprowizacyi wysłało do Skalmierzyc swego delegata, celem baczenia na wysyłanie tych transportów, aby ich nie zatrzymywano, lecz niezwłocznie dyrygowano do miejsca przeznaczenia.

# Rokowania litewsko-polskie spełzły na niczem

Warszawa (telef.). Narady kowieńskie między rządem litewskim a przedstawicielami polskimi spełzły na niczem. Wysunięte przez polskich delegatów propozycye co do zwołania krajowego Sejmu do Wilna, do którego wybory odbyłyby się po obu stronach linii demarkacyjnej, pod kontrolą komisarzy litewsko-polskich, stanowią maximum ustępliwości, jaką dopuszcza polska racya stanu. Warunki polskie nacechowane są duchem demokratycznym i pozbawione wszelkiego cienia tendencyi imperyalistycznej i nacyonalistycznej i wychodzą one z zasady jedynie możliewj i dopuszczalnej w polityce dzisiejszej, samostanowienia narodów. Odezwa Naczelnego wodza do mieszkańców Litwy jest tem moralnem podłożem, na którem wyrastają konkretne propozycye polskie, przesiąknięte liberalnym duchem tego historycznego aktu. Jest anachronizmem w dzisiejszych warunkach życia politycznego, zwłaszcza w enuncyacyi rządu ludowo-chłopskiego, za jaki pragnie uchodzić rząd w Kownie, to zupełne nieuwzględnianie woli ludności i narzucanie jej z góry gotowych formułek, nie odpowiadających stosunkom miejscowym. Treść enuncyacyi obu rządów, polskiego i litewskiego wykazuje dobitnie, gdzie leży pierwotnie pierwiastek dobrej woli i który z rządów z całą uczciwością, szczerością i bezinteresównością intencyi dąży niezłomnie do zgody i porozumienia.

## Litwini rokują z... bolszewikami.

Nauen. (PAT) Donoszą ze źródła urzędowego, że odbyły się rokowania między Litwinami a bolszewikami w sprawie nawiązania stosunków pokojowych.

### Litwini warszawscy za przyjaźnią polsko-litewską.

Warszawa. (Telef.) Litwini, przebywający na emigracyi w Polsce, uchwalili na zjeździe w Warszawie rezolucyę, potępiającą wszelkie próby porozumienia między rządem kowieńskim a Niemcami, albo Rosyą. Natomiast Litwa winna nawiązać stosunki przyjacielskie z Polską dla wspólnej obrony zagrożonego Bałtyku.

# Masowe aresztowania i rozstrzeliwania Polaków na Ukrainie

Warszawa (PAT). Organ bolszewików kijowskich donosi o rozstrzelaniu całego szeregu wybitnych działaczy polskich. Między innymi skazano na śmierć przez rozstrzelanie czterech urzędników byłego poselstwa polskiego w Kijowie. Od osób, przybyłych w ostatnich dniach z Ukrainy dowiadujemy się, że władze bolszewickie przed dwoma tygodniami wydały rozkaz aresztowania 6000 Polaków. Z tego 600 zdołało się uratować ucieczką. Wśród uwięzionych znajduje się rektor kolegium uniwersytetu polskiego w Kijowie, dr. Janowski, przewodnicząca Zrzeszenia polskiego w Kijowie, pani Zofia Żukiewicz i wszyscy księża rzymsko-katoliccy. — Wskutek aresztowania księży kościoły rzymsko katolickie są zamknięte.

# Wilhelm otrzyma od Niemiec 70 mil. „odczepnego".

Wiedeń (PAT). Według „Freiheit" wniósł pruski minister skarbu, Suedekum, na posiedzeniu rady ministrów projekt, ażeby byłego cesarza Wilhelma, któremu odebrano listy cywilne, odszkodować sumą do 70 milionów marek.

# Związek Polski, Austryi, Rumunii i Węgier przeciw Bułgaryi, Ukrainie i Rosyi.

St. Germain (B. K.). Wedle informacyi „Tempsa" via Zurych z Węgier, małe poparcie, jakiego doznawał arcyks. Józef i rząd Friedricha, spowodowało upadek ich. Dziennik podaje, że konserwatyści zajmują się planem ścisłego połączenia Rumunii z Węgrami. Konserwatyści chcieliby, aby doszło do porozumienia w tym kierunku i aby do tego porozumienia przyłączyła się Polska, a także ewentualnie i Austrya. Ten związek byłby skierowany przeciw Bułgaryi, Ukrainie i Rosyi. Zwolennikami porozumienia są Bratianu i Diamandi.

# Zwycięski pochód wojsk polskich trwa.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 23 sierpnia:

Front litewsko-białoruski: Na odcinku połaczonym odparliśmy dwukrotne ataki bolszewickie na obsadzone przez nas Kościany. W kierunku na Głubokoje dotarły i zajęły nasze oddziały dworzec Bereźwice. Na odcinku Dokszyc osiągnęliśmy linię Kraśniki, Szklance, Ostrybok, Borsuki i Piotrowica. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Front galicyjski: Spokój

## Polskie zwycięstwo wyborcze w Trokach.

Troki. (PAT) Dnia 19 bm. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Trokach. Głosowało 91 procent uprawnionych. Zwyciężyła lista polska. Wybrano 7 Polaków, 4 żydów i 1Karaima.

## Misya Judenicza w Warszawie.

Warszawa. (Telef.) Przybyła tutaj rosyjska misya wojskowa wysłana przez generała Judenicza.

## Wielki zjazd chłopski w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem) Przygotowuje się tu wielki zjazd chłopski o charakterze politycznym. Na zjazd ten przybędą włościanie z wszystkich stron Polski oraz posłowie sejmowi ze stronnictw ludowych.

## Masowe mordy w Petersburgu.

Nauen. (PAT) Z Helsingforsu donoszą, że w Petersburgu w egzekucyach osób „podejrzanych" pobito rekord ubiegłego lata. Głowa „czerezwyczajki", Peters, mianujący się szefem wewnętrznej obrony Petersburga, nakazuje ustawicznie masowe egzekucye. Karze się nietylko za posiadanie broni, ale także za noszenie zwykłych lornetek. Metody „Czerezwyczajek", które służą do usuwania niepożądanych obywateli, przypominają starowenckie okrucieństwa. Ofiary porywane w nocy, pozbawiano je uderzeniami przytomności i rzucano do Newy z mostu św. Trójcy.

## Rozstrzelanie gubernatora mohylewskiego.

Warszawa. (Telef.) Moskiewskie „Izwiestia" komunikują, że na polecenie „Czerezwyczajki" rozstrzelani zostali w Mohylowie były gubernator tego miasta baron Nolken i prokurator Szałwin.

## Koalicya pozwala Austryi obsadzić zach. Węgry.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z kół koalicyjnych, że najwyższa rada uchwaliła udzielić Austryi mandatu na obsadzenie zachodnich Węgier.

## Agitacya monarchistyczna na Węgrzech.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Pr." donosi z Budapesztu, że przyjdzie tam do utworzenia dyrektoryatu, w którym także Andrassy odegra rolę. Dziennik podaje, że agitacya monarchistyczna na Węgrzech trwa dalej, a to na rzecz arcyks. Józefa oraz arcyks. Ottona, najstarszego syna b. cesarza Karola. Pozatem pewna grupa monarchistów chce wprowadzenia obcej dynastyi na tron węgierski.

### Koalicya wstrzymuje dowóz żywności dla Budapesztu.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wien. Tagblt." donosi, że ententa wstrzymała dowóz żywności dla Budapesztu.

## Austrya w powodzi banknotów

Wiedeń. (PAT) Według wykazu austro-węgierskiego banku, podwyższył się obieg banknotów o 416 milionów koron w porównaniu z wykazem poprzednim i wynosi obecnie 42 miliardy 212 milionów koron.

## Ameryka nie udzieli Niemcom kredytu?

Wiedeń. (PAT) „Neues W. Journal" dowiaduje się z Berlina, iż amerykańskie pertraktacye o kredyt dla Rzeszy niemieckiej bliskie są rozbicia. Morgan oświadcza, że polityka skarbowa Erzbergera prowadzi państwo niemieckie do bankructwa.

### Emigracya do Ameryki będzie możliwą dopiero w styczniu.

Warszawa (telef.). Według wyjaśnienia pana Morgentaua, emigracya do Ameryki będzie mogła rozpocząć się dopiero w styczniu 1920. r.

:: NADZWYCZAJ :: UDELIKATNIAJĄCE MYDŁA „BONGRÉ" przetłuszczone laniną „LAIT DE LYS" wszelkie lecznicze przetłuszczone, słynne do golenia „SHAVING STICK" poleca W. DOBROWOLSKI, fabryka perfum, kosmet., i mydeł toalet. w Warszawie, ul. Chmielna 62. Do nabycia w drogueryach i perfumeryach. 29.0

**Kupuję garderobę męską** używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie L. Schmaus. Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

**Poszukuje się** zaraz do wydzierżawienia koncesyi na wyszynk w dzielnicy VI w Krakowie. Zgłoszenia: Jan Kamuła, Dębniki ul. Zagrody 263. 2863

**Maszyny do pisania** 2885 Remington, Smith Bros, Undervood, Ideal, Continental do sprzedania. Juliusz Haecker, Kraków, św. Marka 25.

**Czeladników** poszukuje Zakład lakierniczo-pokostniczy Tadeusza Mikulskiego, św. Krzyża 23. 2898

**Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie**, ul. Straszewskiego 28, poleca naczynia kuchenne drewniane, koszyki do miasta i teczki na biurka w wielkim wyborze. 2899

**Emerytowany maszynista** kolejowy poszukuje posady w jakiejkolwiek fabryce w Krakowie. Warunek mieszkanie. Zgłoszenia: Staszyszyn, Mogiła. 2916

**Mieszkanie** złożone z 3 pokoi i kuchni z komfortem w VI. Dz. zamienię za dopłatą na mieszkanie złożone z 4 pokoi i kuchni z komfortem (ewent. większe) przy ul. Wolskiej, Podwale, Dunajewskiego, Basztowej lub w okolicy tychże ulic. Zgłoszenia pod „Korzystna zamiana" do Administracyi „Gońca".

**Potrzebne panny** pracowite do pakowania i posyłek oraz chłopiec do posług. Zgłoszenia: Fabryka „Derma" Podzamcze między 2—3. 2915

**Kasyerka uzdolniona** 2919 za kaucyą zostanie przyjętą w firmie Bracia Sataleccy, dawniej J. Bialik masarnia, Kraków, ulica Floryańska 51.

Fabryka wyrobów dyetetycznych i dodatków do pieczywa marki „SIDONIA" L. SYKUTOWSKI, Kraków, ul. Szlak 59. poleca jedyne krajowe, w handel bardzo dobrze wprowadzone i wypróbowane wyroby i specyalności a to: Torty, Babki, Kruche ciastka, Zwiebaki, Paluszki, Proszek na piernik, Proszek budyniowy, Kotlety jarskie, Proszek drożdżowy, Proszek jajowy, Proszek waniliowy i Strudel suchy. Zamówienia wykonuje się odwrotnie. Cenniki i warunki dostawy opłatnie na żądanie. 2684

WOLNOŚĆ! Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach. Wyrób - Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów Główny skład „SOLALY" Żywiec.

WPISY na rządowo upoważnione POLSKIE KURSA HANDLOWE Kaz. Zimowskiego w Krakowie przyjmuje kierownictwo szkoły przy ul. Tenczyńskiej 2 (przecznica Zwierzynieckiej i Grodzkiej) w godzinach od 2 do 7 popołudniu. Nauka buchalteryi, koresp., stenografii, języków, kaligrafii. Dla osób starszych osobne grupy!

PORCELANĘ, SZKŁO serwisy stołowe, kawowe i kompotowe, filiżanki, talerze, słoje konfiturowe i t. d. poleca SKŁAD PORCELANY I SZKŁA S. GRÜN W KRAKOWIE ULICA GRODZKA L. 36 (w dziedzińcu). 2559

MASZYNY i narzędzia rolnicze jak: pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie, kieraty, młynki do mielenia i czyszczenia zboża, siewniki, motory, wirówki do mleka, maszyny do szycia itp. dostarcza najkorzystniej firma: 2555 M. Guttmann w Przemyślu ul. Jagiellońska L. 6. Cenniki ilustrowane na żądanie darmo.

NOWA POLSKA DOMOWA KUCHNIA KAWIARNIA I RESTAURACYA w Krakowie, ul. Jagiellońska 9 poleca śniadania, obiady i kolacye po cenach przystępnych. Na zamówienia wysyła obiady do domów. Dla PP. Akademików i uczniów szkół w abonamencie znaczny opust. Obsługa szybka. 2918

Sprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego oraz wielki wybór obuwia luksusowego 2685 BRACIA KLEIN Kraków, ul. Lubicz l. 3, Tel. 3513.

KURSA PRAWNICZE „IUS" KRAKÓW Rynek główny L. 22. „IUS" 2699 rozpoczynają nowe KURSA ZBIOROWE do wszystkich egzaminów prawniczych. — KURSA ZBIOROWE prowadzone przez najwybitniejsze siły. Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. Zgłoszenia natychmiast pożądane. Dla prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany System pisemny. Egzamina uniwersyteckie, adwokackie, sędziowskie.

Chcemy rozszerzyć przemysł rodzimy i dać swoim robotnikom zarobek? Popierajmy Fabrykę wyrobów chemicznych M. Hurka w Krakowie, ul. Karmelicka 12. Specyalność: wyroby pasty terpentynowe do obuwia w różnych kolorach i masy do podłóg po niskich cenach. Wysyłki uskutecznia odwrotnie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. 2469

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA wydała Prawa Państwa Polskiego w opr. prof. Wład. Leop. Jaworskiego Zeszyt I. prawo polityczne (od 1/8 1918 do 1/7 1919). Cena zgz. 40 K. z przesyłką poczt. 42 K. Następne zeszyty (w przygot.) obejmą: prawo administr. — skarb, prawo i proces — cywilne i karne itd. Zamówienia przyjmuje Krak. Spółka wydawnicza i wszystkie Księgarnie. 2864

Największa w Polsce fabryka rymarsko-siodlarska (300 rob.)



Firmy Spółka wytwórcza polskich rymarzy i siodlarzy. WARSZAWA Róg Bielańskiej i Długiej „Pasaż Simonsa" — Tel. 144-15. Windy Nr. 9-a i 10. Trębacka 11. — Tel. 106-38.

Wykonywa hurtownie z materyałów własnych i powierzonych:

**DZIAŁ I. Uprzęże**: Chomąta angiel. krakowskie, szory angielskie, węgierskie polskie, francuskie, rosyjskie, szleje itp.

**DZIAŁ II. Siodła**: Artyleryjskie, kawaleryjskie, angielskie, kanadyjskie, damskie, wyścigowe, spacerowe, stębnowane, wyścielane, kulbaki węgierskie, oficerskie, gapki woltyżerskie itp.

**DZIAŁ III. Galanterya**: Skórzane części umundurowania wojskowego, pasy, ładownice, futerały do rewolwerów itp., kufry, walizy, torby, torebki damskie, nesesery, troki, paski, teczki, portfele, portmonetki, plecaki, obroże, wszelkie przybory sportowe, dodróżne i myśliwskie.

**DZIAŁ IV. Pasy transmisyjne wszelkich rozmiarów.** (Będzie uruchomiony za 2 miesiące).

**UWAGA**: Wobec niestałych cen na surowce, na żądanie każdorazowo wysyłamy ściśle kalkulowane ceny. 2880

**Energiczni przedstawiciele poszukiwani na wszystkie okręgi większych miast, w całej Polsce.**

DETONATOR.

Detonator — wiesz, co znaczy?
Jest to przyrząd epokowy,
Ostrzegawczo-sygnałowy
Potrzask włamywaczy.

Działa tak, że się dom cały
Na posadach swoich wzrusza,
Spać nie może żywa dusza
Z dołu do powały.

Działa jednak z tajemnicą,
A włamywacz, rabuś złodziej
Koło celu próżno chodzi,
Bo go w dyby schwycą.

Nie potrzeba instalacyi,
Ani dzwonków nie ma wcale,
Bank ustrzeże doskonale,
Alarm z jego racyi.

Stąd też, w domu czy w urzę-[dzie,
Gdziebądź tylko łotrzyk mie-[rzy,
Detonator mieć należy
Do użytku wszędzie!

Detonator ulepszony
Daje aż pięć głośnych strza-[łów,
Może zbraknąć kryminałów,
Wśród jego obrony!! 2146

Do nabycia wszędzie.

WARSZAWA 2798 Szkoła Lekarsko-Dentystyczna A. Troppa Marszałkowska 116 (róg Złotej) przyjmuje słuchaczy i słuchaczki ze świadectwami z ukończenia średniego zakładu naukowego. Informacye i programy bezpłatnie w kancelaryi szkoły. Kończący szkołę otrzymują prawo do złożenia państwowego egzaminu na lekarza dentystę.

Ważne dla aptek i drogueryi. Nadeszła 2902 GLICERYNA ch. cz. med. DROBNER — KRAKÓW.

Ogłoszenia wierszem pisuje doświadczony literat w porozumieniu z Administracyą „Gońca krak.", tak, że ogłaszający się w tem piśmie nie ponoszą żadnych kosztów za układ rymów, lecz jedynie płacą normalną cenę inseratu prozą. Po otrzymaniu tematu ogłoszenia, autor zgłosi się osobiście lub (po otrzym. marek poczt.) prześle utwór rymowany pocztą do ostatecznej decyzyi kupca. Łaskawe oferty pod „B. R. L. dośw. lit." przyjmuje Administracya „Gońca" ul. Dunajewskiego 7. w Krakowie. 2703

METAL FABRYKA WYBOROW METALOWYCH I AKUMULATOROW Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego 2118 LWOW — ul. Zacharyasiewicza 5. dostarcza każdego rodzaju śruby, nakrętki i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki.

Obiady domowe 2880 z 3-ch dań 6 kor. W abonamencie opust. Kraków, Gołębia 16, I p.

Maszyna do pisania marki „Smith Premier" i książki prawnicze zaraz do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej w Podgórzu, Rynek 12, między godz. 10—12 rano.

KAPELUSZE damskie, męskie, dziecinne, filcowe, welurowe, słomkowe i t. d. 2894 przerabia na najnowsze fasony Antoni Radwański (Legionista-inwalida) Kraków, Szewska 4, w podwórcu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Kosnecki. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.